REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 20 STRON

CENA 120 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna . . . . Mp. 1400·—
" półroczna . . . . " 2800·—
" roczna . . . . " 5600·—

ROK II. KRAKÓW, DNIA 12 MAJA 1922 ROKU. NR. 54.





Z MATCHU VIKTORIA ŽIŽKOV (Praga) – WISŁA. 1). Strzał Hojera chwyta Szubert.
2) Szubert w walce z Hojerem. Fot. Alex.

Rozmaitości sportowe.

Komisja Wyd. Gier i Dysc. P. Z. P. N. złożona z pp. Lustgartena, Ziemiańskiego i Obrubańskiego, wybrała dnia 10 maja br. następujący skład reprezentacji Polski na 14 bm. Loth (Polonia), Gintel (Cracovia), Klotz I (Jutrzenka), Cikowski (Crac.), Śliwa (Wisła), Synowiec (Crac.), Krumholz (Jutrz.), Reyman (Wisła), Kałuża (Crac.), Kuchar (Pogoń), Sperling (Crac.). Rezerwa: Wiśniewski, Kaczor, Kowalski (Wisła).

Obsada matchów w K. Z. O. P. N.

Do prowadzenia najbliższych zawodów wyznaczono: Samson — Czarni w Jaśle p. Merklinger z Rzeszowa, Tarnovia — Resovia w Tarnowie p. Fluhr z Tarnowa, Sparta — Olsza p. Auerbach, Podgórze — Korona p. Adamski, Polonia — Sportklub p. Güstler, Sturm II. V. Z. R. p. Rosenfeld, Soła — Hakoah p. Błahut, B. B. S. V. II. Biała Lipnik p. Schwarz, Repr. Rez. — Repr. kl. B. p. Fischer, Union (Łódź) — Makkabi p. Brand, Makkabi II. — A. Z. S. p. Landwirth.

Pierwsza węgierska drużyna reprezentacyjna grała w Budapeszcie przed 21 laty przeciw Richmond F. C. (Anglja), wówczas najlepszej drużynie amatorskiej Anglji, przegrywając 4 : 0 w następującym składzie: Badonyi (B. T. C.), Lucius (B. T. C.), Gilly (M. A. F. C.), Ordódy (B. T. C.), Windett (B. T. C.), Pozsonyi (M. T. K.), Rey (M. U. E.), Lillemot (M. A. F. C.), Manno (B. T. C.), Hajos (B. T. C.), Minder (B. T. C.).

Hajos jest obecnie architektem i wiceprezesem węgierskiego Zw. Foot. i jako 17 letni chłopiec zdobył w Atenach (Grecya) podczas Olimpjady dwa rekordy światowe w pływaniu na 100 m. i 1000 m.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie kol. Sędziów odbędzie się 3 czerwca, ponieważ jak nam donoszą, pono prezes K. Z. O. P. N. uzurpował sobie prawo dysponowania funduszami K. S.

Z reprezentacyjną drużyną Węgier przyjeżdżają do Krakowa między innymi Inż. Fischer, referent międzynarodowy Węgierskiego Związku Footballowego, Hajos wiceprezes tegoż Związku i Klement zastępca kapitana związkowego.

Union Łódź — Makkabi grają w sobotę na boisku Makkabi.

Gracze Sturmu bielskiego Konkol i Fröhlich zostali za obrazę sędziego zdyskwalifikowani pierwszy na 3, drugi na 2 miesiące.

Dwie reprezentatywki, złożone jedna z graczy rezerw klubów pierwszoklasowych, druga z graczy klasy B, rozegrają w niedzielę przedmatch przed zawodami Polska — Węgry w następujących składach:

Reprezentacja rezerw: Nebenzahl, Beckmann (Mak.), Pychowski, Strycharz (Crac.), Danz (Wisła), Bielecki, Alfus, Łańko, Chruściński, Reyman III. (Crac.), Piekło (Wisła).

Reprezentacja klasy B: Wittek (Podgórze), Przybyło (Sparta), Talaga (Podg.), Majcherczyk (Sparta), Stolarz (Podg.), Wójcik (Sparta), Ostrowski (Podg.), Dużniak (Olsza), Pajorski (Podg.), Czulak, Schwabenthau (Sparta).

Reprezentacyjna drużyna Węgier przyjeżdża do Krakowa już w piątek 12 b. m., prawdopodobnie o godzinie 7-mej min. 13 wiecz.

Stan mistrzostw klasy A Krakowskiego ZOPN: Wisła 8 punktów, Cracovia 7 pkt., Sturm, Jutrzenka i Makkabi po 4 punkty, BBVS 3 punkty.

Rozgrywki drugiej serji rozpoczną się 21 maja matchami Cracovia — Jutrzenka, Wisła — Makkabi, BBSV — Sturm.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy C KZOPN wylosowano 6 bm., a rozpoczną się 27 bm.

Popis ŻTG Dror we Lwowie w sali Kina „Lew" zgromadził tłumy publiczności. Szczegółowe sprawozdanie z tych interesujących popisów w numerze następnym.

Liverpool i Burnley grają w bieżącym miesiącu 4 matche we Włoszech, a mianowicie w Medjolanie, Genui i Turynie.

MTK i IFC Nürnberg grają z Barceloną w Hiszpanji.

Mistrzostwo Hiszpanji w ostatnich 6-ciu latach dzierżyli: W roku 1916 AC Bilbao, w r. 1917 FG Madrit, w r. 1918 Real Union de Irun, w r. 1919 Arenas de Bilbao, 1920 Barcelona, w r. 1921 AC Bilbao.

Liverpool w r. 1905/1906 zdobył mistrzostwo I-szej ligi angielskiej, a w bieżącym roku poraz drugi.

Austrja — Węgry mają grać w jesieni w Budapeszcie w ramach jubileuszu BTC. — Z 49 matchów rozegranych dotychczas między temi dwoma państwami wygrali Węgrzy 25, Austrjacy 15, a 9 matchów było nierozegranych. Pierwszy z tych matchów odbył się 12 października 1902 r.

Slavia posiada 2140 członków i jest największym klubem w Czecho-Słowacji.

Grenock Morton zdobył w bieżącym roku puhar szkocki, bijąc we finalu Glasgov Rangers.

Wacker (Monachium) zdobył mistrzostwo Bawarji bijąc Fürth 1 : 0.

Haarlemsche FV, doskonała drużyna holenderska, rozegra w Zielone święta dwa matche na „Hohe Warte".

Celtic Glasgov gra 30 maja br. w Berlinie z Preussen.

Pertraktacje co do ugody między oboma Związkami włoskimi rozbiły się.

Wiedeńskim klubom Hakoahowi i Viennie udało się ściągnąć do Wiednia w czerwcu Aberdeen, a w jesieni Koryntczyków.

Blue Star został mistrzem wschodniej Szwajcarji.

Po zamknięciu numeru.

Skład drużyny reprezentacji Węgier na match z Polską

Neuhaus (3 obwód) Zatyko (Vasas), Kovacs (7 obwód), Szabo (F. T. C.), Obitz (F. T. C.), Tomeczko (Vasas), Katzer (Vasas), Razso (Ekszeresz), Priboj (U. T. E.), Seiden (U. T. S. E.), Szalti (Szeg. A. C.)

Personalia sportowe.

Grätz prowadzi zawody Polska — Węgry.

P. Łazarski z Krakowa pomimo braku treningu i kuli w kolanie, wykazywał na niedzielnych wyścigach cyklistycznych w Warszawie wysoką klasę i gdyby nie wypadek, któremu uległ tuż przed finishem, z pewnością uzyskałby zwycięstwo. Jest to materjał bardzo dobry, należy tylko więcej trenować.

Plattko od września br. będzie grał w drużynie MTK (Budapeszt).

Mazal, były gracz Sparty, a ostatnio Mor. Slavii, wstąpił do Slavii praskiej.

Koželuh (Teplitzer FC) udaje się do Berlina, jako trener tennisowy.

Brandstetter (Rapid) grał na matchu Austrja — Węgry dnia 30 IV. w Budapeszcie, poraz 20-ty w reprezentatywce austrjackiej.

Od Redakcji.

Wszystkich naszych współpracowników, korespondentów i interesentów, którzy na zawody Węgry-Polska przybywają do Krakowa zawiadamiamy, iż redakcja nasza i administracja urzędować będzie w sobotę do 1 popołudniu przy ul. Zielonej 7. od 8 — 10 wiecz. w kawiarni Esplanade na prawo od wejścia, w niedzielę od 12 do 1 w poł. w Esplanade.

Od godziny 7'30 wiecz. w niedzielę, udzieli telefon Nr. 360 wiadomości o wyniku zawodów.

SRPOSTOWANIE.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem „Sport a prasa stołeczna" w Nr. 53 Tyg. Sport. zmuszony jestem prosić o łaskawe umieszczenie poniższego oświadczenia.

Na zarzuty, stawiane mi przez anonimowego autora wymienionego artykułu co do faktów, charakteryzujących jakoby moją stronniczość, a które niezgodne są z rzeczywistością, odpowiadać nie będę.

Spełniając jako sędzia swój obowiązek ściśle według przepisów gry, mogłem go wypełniać lepiej, lub gorzej. Lecz gołosłowne pomawianie o świadomą stronniczość w związku z moją przynależnością klubową uważam za osobistą obrazę mnie, jako sportsmena.

I dlatego nie mogę powstrzymać się od wyrażenia zdziwienia, a zarazem oburzenia, iż autor artykułu, zdając sobie niewątpliwie sprawę ze swego postępku, nie uważał za stosowne podpisać się całkowitem imieniem i nazwiskiem. *Warszawa. Jan Walczak.*

Przegląd sportowy lokalny.

Victoria Żiżkov (Praga) — Wisła

7/5. **3:1 (2:1)** — 8/5. **3:1 (2:0).**

Po Slavii berneńskiej odwiedziła nas czeska pierwszoklasowa drużyna Victoria Żiżkov z Pragi, która po Sparcie, Slavii, Union Żiżkov i ewent. D. F. C. następuje w klasyfikacji czeskiego sportu footballowego. — Trzeba też przyznać, że w porównaniu do znanych u nas drużyn zagranicznych, austrjackich, węgierskich i czeskich, już prawie-że od r. 1918 nie widzieliśmy zespołu tak zgranego i tak technicznie wysoko stojącego. Możliwe, że uzewnętrznienie tych cech umożliwionem było praskim gościom z powodu djamentralnej różnicy gry ze strony Wisły, która pod żadnym względem, z wyjątkiem ambicji, nie mogłaby się z gośćmi zestawić. Tak nadzwyczajnej ruchliwości, szybkości decyzji, wzajemnego zrozumienia się, współgrania całej jedenastki, jednolitości technicznej i taktycznej inteligencji już naprawdę dawno nie widzieliśmy. W czwartej z rzędu drużynie praskiej okazała się w całej pełni olbrzymia różnica w klasie gry, systemie, a przedewszystkiem we wyszkoleniu i treningu. Nie widzieliśmy we Victorii żadnych specjalnych indywidualności, jak np. Mazal, Hirser, Gansl, Eisenhofer, Priboj, około których skupiały i koncentrowały się wysiłki całości. Cała jedenastka stanowi we Viktorii jednolitą i prawie że zupełnie pod względem kwalitatywnym równorzędną grupę, tak dalece, że trudno było odróżnić wprost jednego gracza od drugiego, tembardziej, że w szybkości akcji i metodzie gry zanikały zupełnie niejednokrotnie różnice składowych części drużyny, a atak wraz z pomocą, a nawet obroną, grał przeciętnie jak 10, a conajmniej 8 napastników. — Wszyscy gracze wprost pedantycznie hołdowali systemowi krótkiego i najprecyzyjniejszego passingu. Obrona z pomocą i pomoc między sobą grały częstokroć jak rezerwowa piątka ataku, idąca za pierwszą linją ataku, dla niej i z nią walcząca. Stąd też tempo, akcja, kombinacja były błyskawiczne, a walory nie tyle poszczególnych jednostek, ile całości, jako takiej, wybijały się na pierwszy plan. Rzeczywiście musimy, wbrew wszystkim zwolennikom indywidualności utalentowanych, stwierdzić, że taka właśnie jednolitość drużyny, jest najpiękniejszym sukcesem pracy sportowej, jest celem i poziomem, do którego się we footballu dążyć powinno, i że najgenialniejsi nawet wirtuozi na zielonej trawie nie mogą nam dać takiej emocji, jak właśnie taka harmonijna, wyszkolona, jednolita jedenastka, stanowiąca jednostkę grze.

Toteż w uwzględnieniu tego poziomu gości, wyniki uzyskane przez Wisłę, której daleko jeszcze do tego stopnia technicznego opanowania piłki i taktycznej orjentacji, — są całkiem dobre. Dopiero w zestawieniu z wynikami Victorji Żiżkov w jej innych zagranicznych zawodach, znaleźć możemy ten punkt na linji rozwojowej footballu światowego, na którym się nasze drużyny znajdują. I wówczas dopiero ocenimy, jak pięknym był sukces Cracovii z Unionem Żiżkov w Pradze i jak niesłusznemi wyrzuty z okazji zawodów ze Slavią. Dopóki nasze drużyny nie otrzymają i nie przejdą koniecznej i niezbędnej długoletniej szkoły i wychowania sportowego, tak długo nie mamy prawa żądać od naszej młodzieży zwycięstw, sukcesów. Dajmy drużynom podstawy do gry, do walki, a sukcesy i zwycięstwa same przez się przyjdą. Jeszcze więcej placów, jeszcze więcej i lepszych trenerów, jeszcze więcej i częściej matchów zagranicznych i z zagranicą, więcej planowej i systematycznej pracy, więcej zrozumienia, a mniej ignorancji niefachowej, a postęp naszego footballu jest zapewnionym.

Niedziela 7 maja 1922.

Victoria Żiżkov: Klapka, Szwarc, Koubek, Stepan, Plelicha, Tintik, Novak, Kriż, Maresz, Hojer, Jelinek.

Wisła: Wiśniewski, Cepurski, Kaczor, Gieras, Śliwa, Kowalski I., Marcinkowski, Kowalski II., Reyman, Szpurna, Danz.

Z początku żywa gra Wisły, ataki na bramkę gości, którzy spokojnie je odpierają. Atak lewej strony Victorii broni Wiśniewski nogą. Z rzutu wolnego, bitego przez Reymana, zdobywa Wisła niespodziewanie dla zbyt pewnych siebie gości 1. bramkę w 5 min. Rzut odbija piersią w bramce obrońca Vic., nadlatujący Szpurna głową pakuje w siatkę. Goście natychmiast rewanżują się w 8 min. Ostry atak ich broni raz Wiśniewski, ale powtórnego strzału nie może udaremnić. Vic. przeprowadza piękną i kombinacyjną grę, ataki jej rozbijają się głównie o dobrą obronę Kaczora. Dwie centry Marcinkowskiego i dwie Danza bez rezultatu. — Dwa lekkie strzały Wisły chwycone. Ciągłe ataki Vict. szybkie, precyzyjne, natarczywe. Przebój Reymana, piękny strzał, chwycony. Vict. gra środkową trójką. Wisła też atakuje. Centra Danza, główka Szpurny. strzał Reymana koło słupka. Strzały Vict. chwyta Wiśniewski. Z podania Kowalskiego II. strzela ostro i pięknie Reyman w róg, bramkarz Vict. robinzonadą ocala. Gra do tej fazy równa. W 24 min. uzyskują goście z kombinacji lewy-prawy łącznik drugą bramkę. Po dobrej kombinacji ze Szpurną, Danz bawi się niepotrzebnie, gubiąc piłkę naturalnie w pląsach tanecznych na rzecz przeciwnika, który, mimo wielkiej przewagi technicznej nie traci ani chwili na niepotrzebne sztuczki i przeprowadza nieustannie misterne, pełne myśli kombinacyjnej ataki, unicestwione przez pomoc i obronę Wisły. Pomoc Wisły nie podąża już za atakiem, w przeciwstawieniu do pomocy Vict., która bez

przerwy zaopatruje swój atak doskonałymi piłkami. — W tym okresie gry grają z największem poświęceniem Cepurski, Kaczor, Gieras i Śliwa. Kowalski I. flegmatyczny, ale pewny. Marcinkowski i Kowalski II. w jakiejś niezrozumiałej technicznej niedyspozycji. Zupełnie zbyteczna hyperkombinacja Wisły na polu przeciwnika. Nie możnaby tego nazwać kombinacją, ale bezmyślnem podawaniem, powstałem może w poczuciu bezradności wobec o tyle lepszego przeciwnika. Znowu broni Wiśniewski niewłaściwie nogą. Przebój Danza pudłują środkowi ataku czerwonych. Tosamo dzieje się u Vict. z centry lewoskrzydłowego. Wisła widocznie zmęczona w tyłach. Piękny rzut wolny bity przez Vict. trafia w górną poprzeczkę i następny strzał ostry również chybiony. Centrę Marcinkowskiego chwyta bramkarz Vict. Z centry prawoskrzydłowego gości strzela Jelinek tuż koło słupka. Rogów 1:0. Goali 2:1 dla Vict. Pauza.

Po przerwie z początku gra na środku boiska, poczem przewaga Vic. coraz bardziej się uwidacznia w stałych, energicznych i planowych, ale fair atakach gości. Atak Wisły natomiast bardzo chwiejny, przeciw znakomitej pomocy Vict. nie może chodzić. Wisła zapomniała wprost o stoppingu z wyjątkiem Reymana i Gierasa. Taktyka gości wykazuje niebywałą ruchliwość. — Następnie cudowny moment. Z passingu prawego łącznika puszcza piłkę między nogami środek ataku, tosamo czyni Hojer, a Jelinek nieobstawiony strzela w 11 min. trzecią bramkę. Jak to zagranicą nie chodzi o to, kto strzeli, ale aby właśnie ten strzelał, który ma do tego najlepszą pozycję. Uczmy się od nich.

Wisła zaczyna atakować. Strzał Danza obroniony. Korner dla Vict, dwa dla Wisły niewyzyskane. W tej fazie odznacza się Śliwa wytrwałą defenzywą i destrukcją kombinacji trójki środkowej Vict. Atak Wisły bardzo kiepski bez żadnego celowego podawania. Ataki gości lekkie, technicznie misterne. Bramkarz gości ratuje sytuację, wytworzoną przez Śliwę. Strzały Wisły słabe i nieudolne. Wzajemne ataki unicestwiane przez defenzywy. Wolny pośredni dla Wisły pod bramką Vict. bez rezultatu. Reyman przebija się, dostawszy się na lewe skrzydło, centruje, wolny i nieobstawiony Danz pudłuje. Ataki Vikt. bez energji i nadwerężenia prowadzone. Goście mają dość, szanując się na dzień następny, mimo to stale pod koniec atakują, bez rezultatu. Rogów łącznie 3:2.

Sędziował dobrze p. Auerbach.

Poniedziałek 8 maja 1922.

Składy tesame. U Wisły tylko Szubert w bramce w miejsce Wiśniewskiego. W tym dniu dopiero wykazała Victoria swoją umiejętność. Jeśli uwzględnimy ponadto brak ich sprężyny w ataku, słynnego Prokopa, ocenimy dopiero wyższość poziomu czeskiego sportu. Gra na połowie Wisły, ataki Vict., Hojer pudłuje. Rzut wolny w słupek. Róg broni Szubert pięstówką, również odbija następny strzał prawego łącznika gości, ale nie może już uchronić trzeciego strzału Hojera w chaosie podbramkowym w 5 m. strzelonego. Pierwszy goal dla Vict. Ten atak gości był charakterystycznym. Wyzyskanie sytuacji niebezpiecznej bez przerwy, duszenie przeciwnika, aż do jego kapitulacji. U nas po strzale obronionym napastnicy się odwracają dla odpoczynku, nie rozumiejąc, że właśnie nacisk musi być stały i natarczywy aż do zmęczenia i rezygnacji defenzywy. Dalsze ataki gości. Z podania Gierasa przebija się Reyman, strzał chwyta bramkarz. Korner dla Wisły, kilka strzałów jednak niewyzyskanych. Cudowna współpraca pomocy z atakiem Vict. uwieńczona w 16 min. 2 goalem, strzelonym przez Hojera, z podania pr. łącznika naprzód poza Cepurskiego. Szybka gra, piękny strzał z pomocy Vict. chwyta Szubert doskonale. Nacisk Wisły na polu karnem gości. Strzał Reymana w górną poprzeczkę. Wisła atakuje. Szereg sytuacji niewyzyskanych. Rozpoczyna się gra ostra, zapoczątkowana foulem Marcinkowskiego, któremu rewanżuje się back, a słodką techniczną zemstą wodzenia na pasku dryblingu, ubity przez niego prawy pomocnik gości. Do pauzy rogów 2:1. Bramek 2:0.

Po przerwie z miejsca ataki Vict. Strzał pr. łącznika odbija Szubert, środek pakuje w 4 min. 3:0. W pomocy Wisły pracują niezmordowanie Gieras i Śliwa. Natomiast atak zupełnie kiepski. Centra Danca, w tym dniu dobrze dysponowanego, niewyzyskana. Również Vict. pudłuje moc sytuacji podbramkowych. Rzut wolny przez Reymana bity, korner dla Wisły w out. Piękny przebój Jelinka, cudowne okrążenie Kaczora, strzał w słupek. Strzał Hojera obroniony. Widoczne lażowanie u Czechów. Ciągłe ataki Vict. ale bez energji, specjalnymi popisowymi kawałkami footb. się kończące. Pewna pozycja Hojera, strzał ponad poprzeczkę. Bimbanie gości. Znowu spudłowana pewna pozycja przez środek ataku. Sztuczki pod bramką Wisły. Środek ataku chce na 2 kroki przed Szubertem tyłem kopnąć do bramki, Sytuacja wygrzebana. Znowu bije Reyman wolnego. Korneru Wisła nie wyzyskuje. Przebój Danca spudłowany. Przebój Hojera, pass do pr. łączn. przestrzelona sytuacja. Ciągłe ataki gości, pod bramką przestrzeliwane. Pod sam koniec zbiera się Wisła. Ambicja dodaje jej sił Strzał Reymana broni bramkarz. Jednak w 42 min. z podania Reymana przebija się Danc i zdobywa z powodu wylotu bramkarza honorową bramkę dla Wisły, a temsamem uzyskują czerwoni identyczny wynik, co dnia poprzedniego. Rogów łącznie 4:4.

Sędziował p. Ziemiański dobrze, drażniąc się z publicznością pedantycznem ustawianiem piłki po gwizdku.

Podgórze — Korona 4:0 (3:0).

Zwycięstwo drużyny fizycznie silniejszej nad technicznie lepszą Koroną. Korona nie wykorzystuje dwóch rzutów karnych. Sędziował p. Przeworski.

Olsza — Podgórze 1:0 (1:0).

Podgórze zmęczony rozgrywką dnia poprzedniego nie wykazał właściwej formy. Sędziował p. Fiedler.

Wawel — A. Z. S. 1:1 (0:1).

Sędzia p. Mund.

Zwierzyniecki K. S. — Amatorzy 2:0 (0:0).

Polska — Węgry.

W nadchodzącą niedzielę spotka się poraz drugi reprezentacja Polski z takąż Węgier. Węgry należą, jak wiadomo, do tych krajów, w których się sport piłki nożnej najbardziej rozwinął. Od około 20-tu lat Węgry prowadzą stale zawody międzypaństwowe, a więc mają za sobą długoletnią rutynę, a właśnie tej rutyny brak najwięcej graczom polskim. Nie posiadamy tak np. rutynowanych graczy, jak Orth, Vogl, Mandl, Molnar. Zwycięstwo przypadnie raczej Węgrom, aniżeli nam, ponieważ Węgrzy zagranicą grają zwykle z większą ambicją, aniżeli we własnym kraju.

Węgrzy wystąpią podobno z następującym składem: bramkarz — Zsak (FTC), lub Fehér (BTC); obrona — Vogl II. (UTE), lub Takacs (FTC), Mandl (MTK); pomoc — Kertesz II. (MTK), Obitz, Blum (FTC); atak — Braun, lub Opata, Molnar, Orth (MTK), Seiden (UTSE), Pluhar (Uniwersytet), lub Toth (FTC).

W bramce są, jeśli Loth okaże tęsamą formę, jak w grudniu w Budapeszcie, siły równorzędne, jednak pod względem rutyny Węgrzy mają przewagę. Zsak znajduje się we wspaniałej formie, albo Fehér na jego miejscu niegorszy. W obronie ustępujemy Węgrom. Takich fullbacków, jak Vogla, lub Takacsa, nie znajdziemy w Polsce, a Mandl jest technicznie lepszym od poprzednich. Gintel, lub Cepurski nie mają tych strzałów, jakie Vogl i Mandl posiadają. Węgrzy mają oddawna najlepszych obrońców na kontynencie i pod tym względem mają nad polską reprezentacją silną przewagę. Pomoc jest najsłabszą częścią Węgrów, mimo to nie jest gorszą od pomocy polskiej, z wyjątkiem chyba środkowej pomocy. Prawy pomocnik Kertesz II. i lewy Blum są starymi technikami, jednak stracili nieco ze swej dawnej formy. Na zawodach Austrja—Węgry (1 : 1) przed dwoma tygodniami, zawiedli zupełnie. Kertesz II. będzie prawdopodobnie kapitanem reprezentacji. Napad. Duszą napadu jest środkowy napastnik Orth, najlepszy obecnie gracz na Węgrzech, jeden z najlepszych strzelców wogóle. Z lewej strony wspiera go towarzysz klubowy Molnár, niemniej dobry napastnik. Orth i Molnár są najlepszymi strzelcami węgierskimi, uzyskali oni też najwięcej bramek w mistrzostwie budapeszteńskiem. Kto zajmie miejsce prawego łącznika jest wątpliwem, jednakże trójka napadu będzie najgroźniejszą częścią Węgier. Skrzydłowi węgierscy nie są nadzwyczajni, ponieważ brak Jenny'ego (dawniej Kispesti).

Jak widzimy, Węgrzy mają lepszych graczy od nas i wynik nierozstrzygnięty polskiej drużyny byłby zaszczytnym.

Poniżej daty rozegranych zawodów międzypaństwowych Węgier w ubiegłym i bieżącym roku.

Rok 1921: 24. V. Węgry—Austrja 1 : 4 we Wiedniu, 5. VI. Węgry—Niemcy 3 : 0 w Budapeszcie, 26. VI. Węgry—Niemcy poł. 3 : 0 w Budapeszcie, 6. XI. Węgry—Szwecja 4 : 2 w Budapeszcie, 18. XII. Węgry—Polska 1 : 0 w Budapeszcie. — Rok 1922. 30. IV. Węgry—Austrja 1 : 1 w Budapeszcie.

Na ostatnich zawodach (Austrja—Węgry) wystąpili Węgrzy w następującym składzie:

Neuhaus (Kerület III. TVE), Takacs (FTC), Mandl, Kertesz II. (MTK), Obitz, Blum (FTC), Opáta, Molnár, Orth (MTK), Seiden (UTSE), Toth (FTC).

Na zawodach z Polską 18. grudnia 1921 skład Węgrów był następujący:

Zsak (FC 33), Vogl II. (UTE), Mandl, Kertesz II. (MTK), Obits, Blum (FTC), Pluhar (Uniwersytet), Molnar (MTK), Szabo (III. Ker.), Schlosser (MTK), Wiener II. (FTC).

Fo.

Według zaciągniętych informacji dnia 14 bm. odbywa się równocześnie match międzymiastowy Berlin-Budapeszt i najprawdopodobniej zjedzie do Krakowa kombinowany garnitur bez gwiazd footballowych Węgier. Ale i drugi garnitur będzie napewno złożonym z wybitnych graczy węgierskich i siły jego nie należy zupełnie lekceważyć. *Redakcja.*

Stan rozgrywek o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

W nr. 52 „Tyg. Sport." p. A. S. omawiał już raz sprawę mistrzostwa w okręgu warszawskim. Wyjaśnienia jego postaram się cokolwiek rozszerzyć, dodając nieco szczegółów. Od ukazania się powyższego artykułu, zaszły już pewne zmiany, wprawdzie nie w samej tabeli, która jak dotychczas pozostała niezmienioną, ale w ustosunkowaniu się sił, jakoteż szans poszczególnych drużyn, biorących udział w mistrzostwie.

Najsilniejszą drużyną Warsz. O. Z. P. N. okazała się „Polonja", która ze wszystkich dotychczas rozegranych zawodów wyszła zwycięsko, bijąc niektóre drużyny wcale pokaźnie, jak n. p. „Warszawiankę" 4 : 0, „A. Z. S." 7 : 1 itd. Góruje ona nad swymi przeciwnikami pod każdym względem, przewyższając ich i systemem gry i lepszą techniką. Z tych też powodów odniosła wszystkie swe zwycięstwa, za wyjątkiem może z „W. K. S.", wcale lekko. Natomiast w rozgrywkach końcowych wyniki trudno odgadnąć. Staje ona jeszcze do zawodów z „Warszawianką", najsilniejszym kandydatem na drugie miejsce w mistrzostwie, oraz najbardziej ambitną drużyną stolicy, następnie z „Wojsk. Klubem Sp." tą drużyną, która w grze z „Polonją" wyszła z najmniejszą przegraną. Drużyna „Polonji" jest obecnie znacznie osłabioną, brak w niej bowiem najlepszych graczy, mianowicie obu Lothów, Marczewskiego i Hamburgera. Braki te dały się tej drużynie mocno odczuć już na ostatnich zawodach z „Koroną", gdzie zasadniczo więcej szczęściem, jak rzeczywistą przewagą uzyskała „Polonja" zwycięstwo. Zawody zatem, jakie jeszcze pozostają tej drużynie do rozegrania, przedstawiają się bardzo interesująco, a co ważniejsze, nastręczą „Polonji" rzeczywiście troszkę pracy, jeśli chce ona wyjść z nich zwycięsko.

„Warszawianka" zajmująca dotychczas drugie miejsce, należy do tych drużyn, które jak najlepiej zapowiadają się na przyszłość. Posiada ona zespół młody, ambitny i dobrze ze sobą zgrany, a to przecież są najlepsze walory dla drużyny. Świetnym w tej drużynie jest szczególnie napad, który pod względem zgrania, jakoteż przeboju niema sobie równego w stolicy. Wadą jego jest jedynie słabość fizyczna i pewien brak odwagi w nacieraniu na obronę przeciwnika. Świetnie również w tej drużynie zapowiada się bramkarz, który z każdym dniem staje się lepszym. „Warszawianka", mimo to, iż jest najmłodszą drużyną klasy A., ma za sobą szereg ładnych zwycięstw, jak np. z „Koroną" 5 : 0 i 1 : 0, A. Z. S-em 5 : 2 itd. W ostatnich wprawdzie zawodach, tak z „Koroną", jak i „W. K. S-em" było w niej widać pewien spadek formy, szczególnie w napadzie, wszystko jednak każe przypuszczać, że drużyna ta z drugiego miejsca nie da się już zepchnąć. Pozostaje jej do rozegrania jeszcze match z „Polonją" i „A. Z. S em", z których pierwszy najprawdopodobniej przegra, drugi zaś wygra z dość poważnym wynikiem.

O trzecie miejsce toczy się zażarta walka między „Koroną" i „W. K. S." Obie drużyny są fizycznie silne, brak im jednakże pozatem odpowiedniej techniki, jakoteż zgrania. W drużynach tych grają jednostki, nie zaś cały zespół. Naturalnie, że rezultaty takiej gry nie mogą być nadzwyczajne. Ostatnio jednak i w jednej i w drugiej drużynie widać już znaczną poprawę. Wypracowania napadu są już daleko lepsze, brak im jeszcze tylko należytych wykończeń, wskutek kiepskich strzałów. — Obrona obu drużyn jest bez zarzutu. Kto zostanie na trzeciem miejscu, o tem zadecyduje match „Korona —

W. K. S Mimo przegranej w pierwszych zawodach, obecnie WKS. ma więcej szans do odniesienia zwycięstwa.

Na ostatniem miejscu znajduje się A. Z. S., najsłabsza drużyna klasy A. Co do niej zaznaczyć wypada, że w składzie swym posiada ona tylko niektóre jednostki, które rzeczywiście stanowią graczy pierwszoklasowych. Jako zespół przedstawia się jeszcza blado i co najwyżej wygląda na jedną z lepszych drużyn klasy B. W rozegranych zawodach, z wyjątkiem z „W. K. S.," które to zawody zostały już unieważnione, poniosła dotkliwe klęski. Pozostałe rozgrywki nie zapowiadają się również dla niej lepiej.

W klasie B. prowadzi dotychczas 5 punktami Warszawianka II., drugie miejsce zajmuje Makkabi przy 3. punktach, potem idzie W. K. S. II. i Polonja II. z 2 pkt. Główna walka rozegra się między „Warszawianką II." i „Makkabi", bezsprzecznie najlepszemi drużynami w tej klasie. *Ad. Burghardt.*

Kolarstwo.

Otwarcie sezonu na Dynasach.

W dniu 7. b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu na torze Dynasowskim w Warszawie Zawody połączone były z obchodem 35-ej rocznicy działalności W. Tow. Cykl.

Z biegów najciekawsze były następujące:

I. Bieg otwarcia (1 klm) 1. Szymczyk w znakomitym czasie 1 14 min. (powinien to być nowy rekord polski), 2. Lange.

II. Bieg jeźdźców 2-ej klasy: 1 Iko, 2 Koroś.

III. Bieg motocyklistów na czas. 1 Choiński 37'6 sek. — rekord polski.

IV. Bieg tandemów: 1. para Jabrzemski Gędziorowski, 2. Szymczyk-Lange.

V. Bieg dystansowy za prowadzeniem motorów: 1. bezkonkurecyjnie L. Kamiński (prowadzi Choiński).

Bieg okrężny Medjolan—San Remo 287 km. odbył się przy udziale 60 jeźdźców. Pierwszy przybył Brunero w 16 godz. 39 min. 31 sek., drugi Girardengo o 14 sek. w tyle, trzeci Aymo, czwarty Zanaga.

Naokoło Belgji 1310 km. Bieg ten odbył się po raz jedenasty i zgromadził na starcie najlepszych jeźdźców belgijskich. Zwyciężył w ogólnej klasyfikacji Rene Vermandel w 54 godz. 55 min. 12 sek., drugi Masson (był też drugim ubiegłego roku) w 55 godz. 2 min. 55 sek.

Paryż—Tours 340 klm. Do wyścigu tego stanęło 111 jeźdźców. Do samej prawie mety prowadziła grupa złożona z 16 jeźdźców, na czele Henry Pelissier, który wyścig ten wygrał, bijąc mistrza Szwajcarji H. Sutera zaledwie o 5 cm., trzeci o długość koła Francuz Jacquinot. Od 4-go do 16-go miejsca nie można było klasyfikować, albowiem wszyscy ci jeźdźcy wjechali zwartą gromadą. Między nimi byli Tiberghieu, Christophe, Allencourt. Czas zwycięscy wynosi 11 godz. 32 m.

Berlin—Lipsk 170 km Zwyciężył Heinrich w 5 godz. 5 min. 4 sek.

Do biegu okrężnego Drezno—Lipsk—Drezno 213 km. stanęło 113 jeźdźców w klasie amatorów, a 39 jeźdźców zawodowców. W klasie amatorów zwyciężył Gunther w 7 godz. 35 min. 30 sek., zaś w klasie zawodowców Aberger w 6 godz. 52 min, drugi A. Huschke o pół koła.

Jeden z klasycznych biegów włoskich okrężnych Medjolan—Turyn 286 km. odbył się przy udziale 43 najlepszych jeźdźców drogowych (dystansowców) włoskich. Zwyciężył Zanaga w 10 godzin 47 min. 37 sek. (przeciętna szybkość 2 i pół km. na godzinę), drugi Petiva, trzeci Gay, czwarty Bassi.

Samochody.

W Anglji odbył się tymi dniami wyścig samochodów na przestrzeni 900 yardów (819 m) na terenie górzystym w Kopp-Hill. Zwyciężył rodak nasz hr. Zborowski na swoim 8-cylindrowym Ballot wozie, w czasie 26,8 sek. Drugi przybył 6 cylindrowy Sunbeam, kierowany przez Vanderella. Także i Steyer w swojej kategorji został zwycięscą, bijąc takie marki, jak Bugatti i Aston-Martin.

Lotnictwo.

Podczas mityngu lotniczego w Nizzy odbył się match na 3 rundy, między posiadaczem rekordu światowego w szybkości Sadi Lacointem, a znanym lotnikiem włoskim Brack-Papa. Zwyciężył Brack-Papa w 9 min. $42^2/_5$ sek. na 700 HP motorze typu Fiat. Lacointe, który posiadał motor Hispano Suiza o sile 300 HP, przybył o 8 sek. później.

Motocykle.

Na drodze okrężnej w Montichiari koło Brescii odbył się ubiegłej niedzieli wyścig motocykli o nagrodę zimową Coppe d' Inverno. Przestrzeń wynosiła 139 km. 200 m., w 8 miu okrążeniach po 17 km. 400 m. Startowało 25 ciu, do mety przybyło 11-tu. Zwyciężył Cavedini (motor Norton) w czasie 1 godz. 38 min $10^2/_5$ sek, to jest przeciętnie 90 km. na godzinę. Cavedini uzyskał również rekord szybkości, gdyż w jednem okrążeniu przejechał w tempie $96^1/_2$ km na godz. Drugi przybył Nardelli, również na Nortonie, w czasie 1 godz. 40 min. $22^1/_5$ sek. *Ch.*

Lekka atletyka.

Bieg na przełaj KOZLA w Krakowie. Od niepamiętnych czasów danem nam jest znowu zanotować coś o lekkiej atletyce w Krakowie I niemożliwem byłoby, by nerw lekko atletyczny, drzemiący tak długo w korpusie sportowym naszego miasta, nie miał się nigdy przebudzić. Dziwnym tylko i znamiennym jest fakt, iż jutrzenka lekkiej atletyki wschodzi równocześnie prawie z zachodem słońca footballu. Ostatni spadek formy naszych najlepszych klubów footballowych (Cracovia, Wisła, Makkabi) jest tym krzykiem za jakimś ocalającym zbawiennym środkiem, za jakiemś ratującem remedium — za lekką atletyką.

Bieg na przełaj, urządzony przez Krakowski Okręgowy Związek Lekko Atletyczny, zapoczątkował nową erę sportową, zwiastując wszystkim, że tędy droga do prawdziwego, czystego, nieskażonego kawiarnianem i dyplomatycznem politykowaniem, niezaprzepaszczonego jednostronnością footballową, sportu.

Nie wszystkie kluby jednak wzniosły się już do tego poziomu kultury sportowej i zrozumiały donioślość lekkiej atletyki, tkwiąc widocznie jeszcze w zaśniedziałej doktrynie footballowej. Wśród blisko 60 ciu uczestników biegu, widać było odznaki AZS (4 startujących), biało-niebieskie koszulki Makkabi (6 startujących) i biało czerwone Cracovii (7 startujących). Przygniatającą większość

miała wojskowość, im też przypadły w udziale 3 pierwsze miejsca.

Bieg miał naogół, mimo pewnych rażących usterek organizacyjnych przebieg, jak na początek, zadowalniający. Tłumy publiczności, nieprzywykłe do tego rodzaju imprez, przeszkadzały raczej, oblegając start na początku Aleji 3-go maja. Bieg, wziąwszy początek u wylotu Aleji, prowadził przez lasek koło Oleandrów, Park Jordana, tor wyścigowy dookoła boiska Jutrzenki, koło boiska Wisły, przez deptak na drogę wierzchową i kończył się przy boisku Cracovii.

Wynik: 1) Toruński Eugenjusz (Kurs gimn.-sport., 6 p. a. p.) 9 min. 26$^1/_5$ sek; 2) Ślaza Zygmunt (Kurs gimn.-sport., 5 p strzelc.) 9 min. 30$^7/_{10}$ sek.; 3) Szwaczka Stefan (Kurs gimn. sport.) 9 min. 31$^2/_5$ sek., 4) Kręcina Jan (Cracovia); 5) podpor. Michałek Stanisław (20 p. p.); 6) Gryglewski (Cracovia); 7) Stefański Antoni (Kurs gimn.-sport.); 8) Przywara Rudolf (Kurs gimn.-sport); Szymański Andrzej (Kurs gimn. sport); 10) Goldfinger (Makkabi); 11) Viertel Markus (Makkabi).

Szkoda tylko, że bieg, zamiast 3000 m., miał tylko 2340 m, co przyczyniło się do niezorjentowania się wytrenowanych na 3 km. biegaczy, którzy dopiero przy samej mecie chcieli wziąć finishowy spurt. Bieg naogół wykazał mało technicznego przygotowania i treningu. Najpiękniejszy styl wykazali Goldfinger, Viertel i Kręcina, którzy w nienagannej formie przybyli do mety, nie okazawszy najmniejszego zmęczenia. Trzy kluby (Cracovia, Makkabi i AZS), które pierwsze uruchomiły swoje sekcje lekko-atletyczne w Krakowie, mogą dowieść i innym naszym klubom pokazać, iż i na tem polu można u nas wiele zdziałać. Za podjęcie inicjatywy w tym kierunku należy się bezwzględne uznanie KOZLA, który w najcięższych warunkach materjalnych i ogólnej apatji podejmuje walkę o lepsze jutro sportowe.

Bieg uliczny D. O. K we Lwowie.

Za przykładem Warszawy i Poznania i Lwów otrzymał swój doroczny bieg uliczny, otwarty niestety tylko dla wojskowych z D. O. K. Lwów.

Długość trasy około 2200 m.

O godz 12.30 w południe na znak startera kpt. Engla ruszyło około 40 współzawodników, oficerów i żołnierzy z okręgu korpuśnego lwowskiego ku mecie.

Wynik ogólny:

1) Stanulewicz, kapral 19 p. p. 9 m. 8 s.
2) Por. Welichowski 9 m. 14.2 s. (?)
2) Kapr. Linder 9 m 18 6 s.

Kollegjum Sędziów stanowili mjr. Ajdukiewicz i Żuławski, kpt. Engel, Jaworski, Sterba oraz por. Bereźnicki. Na metę przybyli generałowie Jędrzejewski, Haller St, Linde i Pajewski, którzy wręczyli zwycięzcom piękne nagrody. Wzdłuż całej trasy biegu zgromadziła się licznie publiczność, animując rzęsistymi oklaskami współzawodników.

Zawody młodzików na 200 i 800 m. odbyły się w niedzielę dnia 7 b m. staraniem Sekcji lekkoatletycznej L. K. S. Pogoń.

Bieg 200 m. Startowało 8 (3 poza konkursem) 1) Rubinowski 27 s., 2) Steiger 27.1 s 3) Prugar.

Poza konkursem: 1) Gött 26.2 s., 2) Sponner 26.4 s.

Bieg 800 m. startowało 5. 1) Kawa 2 m. 22.2 s, 2) Arnold (Ż. K. S) 2 m. 25 3 s., 3) Halicki 2 m. 27.1 s.



Moment z wojskowego biegu ulicznego we Lwowie 7 maja 1922
Współzawodnicy na pl. Marjackim Fot. Jul. Kitz.

Z ruchu organizacyjno-sportowego.

Konstytuujące Walne Zgromadzenie Ż. K. S. Makkabi w Mielcu odbyło się 6 bm. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komit. założycieli i wyrażono mu podziękowanie za intenzywną i owocną pracę, ponadto uchwalono jednogłośnie osobne podziękowanie pp. Steuerowi H. i Majerowi A. za pracę około rozwoju klubu.

Podnieść musimy z uznaniem, że dzięki poparciu finansowemu pp. Geschwinda i Padawera możliwem było zaopatrzyć I drużynę w kompletne wyekwipowanie, słusznie też uchwaliło Walne Zgr. przyjęcie obu jako członków honorowych. Powzięto doniosłe uchwały, które zadecydują o rozwoju naszego klubu w przedmiocie założenia sekcji lekko atletycznej, gimnastycznej i sportu dla kobiet. Przeprowadzone wybory dały wynik, który stanowi gwarancję pomyślnego rozwoju klubu. Wydział: dyr. Klein, prezes, dr. Aschheim, zastępca, sekr. Steuer H., kasjer Kurz R., Mayer A, Schmidt, Fenster, Hermele, Singer J. i Bross Z. *S. Z.*

NADESŁANE.

Ż. K. S. Makkabi, Sekcja Pływacka w Krakowie otwiera z dniem 1 czerwca b. r. sekcję pływacką. Wszyscy (tkie) mający (e) zamiar brać czynny udział w tej nowo utworzonej sekcji, a zwłaszcza umiejący(e) już pływać, zechcą zgłaszać się w dniach od 10 — 20 maja br. na boisku sportowem Ż. K. S. Makkabi.

Wyszedł z druku Nr. 9 — 12 czasopisma »Wychowanie Fizyczne« (Poznań, red. prof. Dr. Piasecki, Chełmońskiego 20). Treść: Na przełomie, Dr. Drabczyk - Wzrok maturzysty, Prof. Piasecki — Z dziejów rozwoju zabaw ruchowych, przegląd nowych książek i czasopism, wiadomości z towarzystw, instytucji i zjazdów, ustawy i rozporządzenia, notatki bibljograficzne i kronika.

Administracja czasopisma znajduje się w lokalu Studjum Wychowania Fizycznego Uniw. Pozn., Poznań 3. Ogród botaniczny.

2. V. 22.

List z Pragi.

Sparta zapewnia sobie zasłużonymi zwycięstwami nad Slavią i D. F. C. pierwszeństwo w sporcie praskim.

29. IV. Sparta — Slavia 3:0 (2:0).

Do tego rozstrzygającego matchu mistrzowskiego zmobilizowały obydwa kluby swe najlepsze siły. Zainteresowanie u publiczności było tak wielkiem, iż wielu nie mogło otrzymać wstępu na plac Slavii i w chwili rozpoczęcia gry otaczało 24.000 osób boisko. — Początek gry wywołał tak silne zdenerwowanie u graczy, iż gra bardzo na tem cierpiała. Po 25 min. jednak ostrząsnęła się głównie Sparta i grała celowo i świadomie o zwycięstwo. Gdy Cerveny'emu udało się zdobyć dla Sparty pierwszą bramkę, była już Slavia pokonaną. Nieustannie szły ataki przeciw bramce Slavii, gdzie szczególnie Ràca pracował pierwszoklasowo. Pilat, sprężyna ataku Sparty, umiał zręcznie wyzyskiwać każdy błąd przeciwnika i z powodu takiego zdołał Janda zamienić pass Pilata w 2 goala. Wielki entuzjazm zwolenników Sparty. Pauza. — Po przerwie powtórzyła się scena pierwszej połowy. Sparta pracuje, jak dobrze naoliwiona maszyna, energja Slavii coraz bardziej słabnie. Hajny zdobywa zbliska 3 punkt, musi jednak bezpośrednio potem z powodu brutalnej gry opuścić boisko. Sparta zmienia wobec tego, grając z 10 graczami, taktykę, a Pilat wysyła w ogień swoich skrzydłowych, odbierając Slavii wszelkie szanse. Zwycięsca wykazał klasyczny pierwszoklasowy football, szczególnie pomoc stanowiła wał nie do przebycia dla przeciwnika. Zwycięstwo zostało zdobytem bez zarzutu. Pokonani grali za miękko, aby się móc wobec tak twardego przeciwnika, jak Sparta, utrzymać. Specjalną klasę wykazał Ràca jako obrońca, Burger jako środkowy pomocnik, oraz last not least Novàk na prawym łączniku. Novàk przewyższył wszystkich graczy pod względem poświęcającej gry. — Publiczność rozentuzjazmowana wyniosła swych ulubieńców na barkach z placu. Punkt kulminacyjny praskiego sezonu wiosennego zakończony.

1. V. Sparta – D. F. C. 4:1 (2:1).

Drugi „szlager" nastąpił 2 dni później. Match D. F. C. Sparta ma jeszcze ciągle siłę pociągającą. Pomimo niepogody przybyło 15000 osób na plac Sparty dla oglądania tej walki. Pomimo, iż po matchu Slavia — Sparta dla każdego jasnem było, iż Sparta obecnie dominuje, oczekiwano z naprężeniem cyfrowego wyniku. D. F. C. poczynił przestawienia w swej drużynie i wstawił nowych dwuch graczy, podczas gdy Sparta wystąpiła w komplecie. Grę prowadzono na szczęście bardzo fair i dlatego miała ona charakter prawdziwie przyjacielski. I tym razem potwierdziła Sparta swoją wysokoklasową formę, ale i D. F. C. wykazał znakomity poziom. Z nowowstawionych dobrym był Schillinger, prawy pomocnik, młody i utalentowany gracz. Schlaf, bramkarz D. F. C, był bardzo nerwowym i pierwsze dwie bramki są jego winą, przy pewnej decyzji byłyby one do obronienia. — D. F. C. prowadził przez strzał Lessa, ale Sparta zdołała do pauzy uzyskać przez Jandę i Nowaka dwie nie bardzo piękne bramki przez najście bramkarza. — Po przerwie zdobył Pilat wspaniałego goala, a Hojer bombą z rzutu wolnego na linji pola karnego powiększył ilość punktów do 4. — Sędzia p. Straka dokładny.

Przez te obydwa matche poszły wszystkie inne w cień. W niedzielę grał *D. F. C. komb. przeciw Nürnberger F. V. 3:4.* Z pierwszej drużyny grał tylko Less, Höss i Cimera, reszta była z rezerwy.

Z międzynarodowych spotkań warto jeszcze wspomnieć:

Victoria Žižkov — Union (Berlin) 5:0 (0:0).

Niemcy grali bardzo żywo (agil) i zdołali do pauzy utrzymać wynik 0:0. Victoria zaostrza następnie tempo i zdobywa przez Kriża 2, Hojera II. 2 i Nowaka 1 bramki.

C. A. F. K. Vinohrady — Hertha (Wrocław) 3:1.

Nieznani jeszcze w Pradze goście pozostawili dobre wrażenie. Są oni ruchliwi i grają typowym systemem średniej klasy niemieckiej. Wrocław zyskuje pierwszą bramkę z rzutu karnego. C. A. F. K. zdobywa punkty przez Skodę 1 i Fandę 2. Rezultat odpowiada stosunkowi sił.

„Praga".

Z Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich.

(Olimpjady Środkowo-europejskie — Utworzenie wydziału hippicznego P. K. I. O. — Memorjał dla ministra Chodźki — Międzynarodowy kongres sportów zimowych — Marki olimpijskie — Sprawozdanie finansowe — Walne Zgromadzenie P. K. I. O.)

Na porządku dziennym posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Paryżu postawioną jest między innemi, jako wniosek ks. Stefana Lubomirskiego, sprawa urządzania t. zw. *Małych Olimpjad* dla państw wschodniej części *Europy Środkowej*. W szczególności według projektu uchwalonego przez P. K. I. O. w czerwcu 1921 r. miabyby się odbywać w każdym roku nieparzystym Małe Olimpjady, obejmujące państwa wschodniej części Europy Środkowej od Finlandji po Grecję, a w szczególności: Finlandję, Estonję, Łotwę, Litwę, Polskę, Gdańsk, Czechy, Austrję, Węgry, Rumunję, Jugosławię, Bułgarję, Albanję, Turcję i Grecję. Czy do takich Olimpjad należałoby wciągnąć sowiecką Rosję i Ukrainę, pozostaje kwestją otwartą tak ze względu na niewyjaśniony stosunek tych państw do międzynarodowych organizacji sportowych, jak i ze względu na niechęć nadawania Małym Olimpjadom charakteru wschodnio-europejskiego. Sprawę tę poruszano na posiedzeniu P. K. I. O. w dniu 28 kwietnia. Zdaniem prof. Wittiga pierwotny projekt objął cokolwiek za dużo państw i należałoby dążyć do podziału ich na dwie grupy, północną i południową. Tego samego zdania był p. Kowalewski, wyrażając obawę, że w przeciwnym razie Komitet Międzynarodowy uważałby Małe Olimpjady za poważną konkurencję dla Wielkiej Olimpjady. W rezultacie uchwalono dla delegata P. K. I. O. do Paryża derektywę tego rodzaju, że ma on zasadniczo tylko popierać ideę Małych Olimpjad Europy Środkowej, nie upierając się przy szczegółach pierwotnego projektu P. K. I. O. Pozostawiono mu w szczególności wolną rękę w podziale terytorjalnym wschodniej części Europy Środkowej, wyrażając przekonanie, że jeżeli wymienione państwa miałyby być podzielone na dwie grupy, północną (Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa, Gdańsk, Polska i Czechy), oraz południową (Węgry, Austrja, Rumunja, Jugoslawia, Bułgarja, Albanja, Turcja, Grecja) należy starać się bezwarunkowo znaleźć w grupie północnej, gdyż tam wśród państw sportowo silniejszych mogą się Polacy więcej nauczyć, niż w grupie południowej. Zachodzi jedynie obawa, ażeby kraje nadbałtyckie, w szczególności Finlandja, Estonja i Łotwa, nie zostały połączone w jeden związek z krajami skandynawskimi.

Ważną tę sprawę zadecyduje zapewne Międzynarodowy Komitet Olimpijski w czerwcu, a o ile uchwała będzie pomyślną, P. K. I. O. jako inicjator, musi być przygotowany na zwołanie do Warszawy Zjazdu organizacyjnego Małych Olimpjad jeszcze w bieżącym roku, tak, aby pierwsza z tych Olimpjad mogła się odbyć jeszcze w lecie 1923 r., umożliwiając nam i innym państwom zainteresowanym generalny przegląd sił sportowych przed Wielką Olimpjadą w Paryżu. Prawdopodobnie odbyłaby się ona w Pradze, Wiedniu, lub Budapeszcie, przewidując jednakże, że prędzej czy później będzie się musiała odbyć w Warszawie, należy już obecnie poczynić przygotowania dla budowy stadjonu.

Na posiedzeniu z 28 kwietnia zajmowano się też dość dużo sprawą przygotowania *sportu hippicznego* do Olimpjady Paryskiej, wychodząc z założenia, że sport konny jest jednym z tych, w których Polacy mają największe szanse odznaczenia się. Pułk. Zahorski proponował, aby w odróżnieniu od innych wydziałów, które tworzy się przy pośrednictwie państwowych związków sportowych odnośnych gałęzi sportu, wydział hippiczny utworzyć bezpośrednio przy P. K. I. O. Sfery wojskowe są bardzo zainteresowane losami tego wydziału, Min. Wojny obiecuje jego poparcie, w szczególności zaś zajmuje się tem gen. Biliński, z którym pułk. Zahorski odbył konferencję informacyjną. Chwilowo ćwiczenia oficerów i koni, które mogłyby wchodzić w rachubę przy zawodach olimpijskich, odbywać się będą w Grudziądzu przy szkole jazdy, z czasem prawdopodobnie jednak będzie je można przenieść do Warszawy. W dyskusji kilku mowców podniosło wątpliwość, czy tworzenie wydziału hippicznego nie należałoby poruczyć Klubowi Jazdy w Warszawie, jako zastępującemu chwilowo Państwowy Związek Hippiczny. W rezultacie postanowiono, że pułk. Zahorski ma, porozumiawszy się wprzód z kierującymi czynnikami wojskowymi, Klubem Jazdy, oraz tworzącym się Wojskowym Klubem Jazdy, przedłożyć na posiedzeniu w dniu 12 maja konkretny plan postępowania w sprawie utrworzenia Wydziału Hippicznego i jego działalności. Do komitetu hononowego tego wydziału postanowiono zaprosić kilku generałów i wyższych wojskowych. Jako kandydata, który mógłby nas reprezentować na Olimpjadzie, wymieniano majora Römmla, który jest idealnym jeźdźcą, projektowano też, aby rotmistrza von Exe, który jest wprawdzie Szwedem z pochodzenia, ale urodzony w Wilnie i który z pierwszego powodu nie mógłby być reprezentantem Polski, użyć jako doskonałego jeźdźca



Z matchu M.T.K. – F.T.C. 2:1 Kropatschek (M.T.K.) broni nakrywką strzał Schwartza. Fot. Kerny Budap.





1) Viktoria Zižkov — Praga. Fot. Zalck i Stein. 2) Z matchu Viktoria Zižkov-Wisła.

sportowego w charakterze instruktora Wydziału Hippicznego P. K. I. O. Obecnie jest on instruktorem pułku krechowieckich ułanów. Co do koni, wyrażono przypuszczenie, że będzie można wybrać kilka dobrych koni wojskowych z pośród zakupionych świeżo na Węgrzech, być może, że także właściciele stajni wyścigowych zechcą dla Wydziału Hippicznego P. K I. O użyczyć dla ćwiczeń swoich koni, a między innemi poruczono pułk. Zahorskiemu porozumieć się w tej sprawie z hr. Alfredem Potockim z Łańcuta. Co do szkoły jazdy w Grudziądzu wyrażono przekonanie, że wprawdzie jej system jest dobry, ale nie dla kierownictwa ściśle sportowego. Można jej natomiast oddać ujeżdżanie koni.

Przed kilku dniami byli na audjencji u *ministra Chodźki* wiceprezesi Z Z. i P. K. I. O., pp. Garczyński i Kowalewski, aby mu przedstawić prośbę o finansowe poparcie przezł rząd przygotowań do Olimpjady Paryskiej. Minister okazat znaczne zainteresowanie dla tej sprawy, obiecał przedsawić ją na Radzie Ministrów, uzyskać potrzebne kredyty w Min. Skarbu, zażądał jednakże szczegółowe preliminarza budżetowego, z umotywowaniem poszczególnych pozycji. P. K. I. O. w lutym b. r. zwracał się już w tej sprawie do państwowych związków sportowych,. jednakże tylko dwa z nich, a to Związek Lekko-Atletyczny i Tennisowy nadesłały dotychczas swój preliminarz budżetowy na cele przygotowania ekspedycji olimpijskiej, pozostałe zaś związki, a w szczególności P. Z. P. N., P. Z. Kolarski i P. Z. Wioślarski, dotychczas odpowiedzi nie nadesłały. Postanowiono wysłać do nich urgens, a niezależnie od tego opracować najpóźniej w ciągu miesiąca maja memorjał do ministra Chodźki, którego ułożenie powierzono rtm. Mrycowi.

W początkach maja miał się odbyć w Paryżu *Międzynarodowy Kongres Sportów Zimowych,* którego głównym celem będzie założenie międzynarodowego związku sportów zimowych, oraz włączenie międzynarodowych zawodów z dziedziny sportów zimowych do Igrzysk Olimpijskich, dzięki czemu zawody takie organizowane co 4 lata stanowiłyby część integralną Igrzysk Olimpijskich, aczkolwiek odbywałyby się w innej miejscowości i w innej porze roku Z ramienia Polskiego Związku Narciarskiego, który otrzymał zaproszenie za pośrednictwem P. K. I. O. miał na kongres wyjechać dziekan politechniki lwowskiej dr. Zygmnut Klemensiewicz, prezes Karpackiego Tow. Narciarzy we Lwowie. Dr. Klemensiewicz dwa dni przed rozpoczęciem kongresu przybył już nawet do Warszawy, celem udania się do Paryża, na szczęście jednakże na kilka godzin przed odjazdem pociągu nadeszła z Paryża wiadomość, że Kongres Sportów Zimowych z 4 maja odłożony został na 6 czerwca b. r., gdyż z całego szeregu pań tw wyrażono życzenie, aby odbywał się on równocześnie z posiedzeniem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Wobec tego, dr. Klemensiewicz wrócił do Lwowa, a do Paryża wyjedzie dopiero w początkach czerwca wraz z delegatem P. K. I. O.

Polski Związek Narciarski przygotowuje w dziedzinie sportu narciarskiego mniejsze porozumienie międzynarodowe, w szczególności z Czechami i Rumunją. Porozumienie z Czechami ma na celu unormowanie mistrzostwa Tatr, które wedle projektu P. Z. N. odbywać się będzie co roku naprzemian po stronie polskiej i czeskiej, zaś porozumienie z Czechami i Rumunją, coroczne urządzanie zawodów o mistrzostwo Karpat, które urządzałoby się naprzemian w Polsce, Czechach i Rumunji. W czerwcu ma się odbyć w tej sprawie konferencja z Czechami.

Jak wiadomo Walne Zgromadzenie Z. Z z dnia 23 kwietnia b r. uchwaliło jednogłośnie, nałożyć na widowiska sportowe w całej Polsce, opłatę w kwocie 5, 10, 20 mk. na dochód funduszu olimpijskiego i Z. Z. Uchwalono wezwać państwowe związki sportowe jak najkategoryczniej, aby towarzystwa sportowe opłatę tę ściągały i aby w najkrótszym czasie zaczęły one wpływać do kasy P. K. I. O. Na propozycję podpisanego postanowiono dla ułatwienia towarzystwom ściągania tej opłaty, a również dla celów reklamowych, wydać artystycznie wykonane *marki olimpijskie* czterech wzorów w cenie po 5, 10, 20 i 50 mk. Marki takie istnieją w innych krajach, a na posiedzeniu pokazywano szwajcarską markę olimpijską. O ile marki przedstawiać się będą artystycznie, ze źródła tego osiągnie się dość pokaźny dochód, gdyż nietylko służyć one będą dla kwitowania opłaty od widowisk, ale także pozatem chętnie będą je nabywać zwolennicy sportu, tak w kraju, jak i zagranicą. Na wniosek majora Bobkowskiego postanowiono, że będą one



Z matchu Viktoria Zižkov-Wisła
Maresz strzela trzecią bramkę. Fot Alex.



1) Center napadu Viktorii Žižkov Maresz.
2) Bramkarz Klapka.



Z matchu Viktoria Žižkov — Team francuski
Na prawo kap. drużyny Jellinek (reprezent. gracz czeski). Fot. Ideal.

nosiły napis „Polska na Olimpjadę“. Prawdopodobnie na marki olimpijskie zostanie rozpisany konkurs, a do komisji, która ma zająć się ich wydaniem, wybrano prof. Wittiga jako prezesa, hr. Raczyńskiego i podpisanego. Na wniosek majora Bobkowskiego postanowiono na czas, zanim zostaną wydane marki artystyczne, co potrwa prawdopodobnie kilka miesięcy, wydać tymczasowe znaczki po 5, 10 i 20 mk., aby ułatwić ściąganie uchwalonych przez Walne Zgromadzenie opłat od widowisk sportowych i ich kontrolę.

Na posiedzeniu P. K. I. O. w dniu 5 maja b. r. skarbnik p. Zdziennicki, złożył *sprawozdanie finansowe* z okresu od 1 stycznia do 20 kwietnia b. r. Gdy obejmował kasę Komitetu z końcem grudnia u. r., jej stan przedstawiał się dosyć rozpaczliwie, w kasie było zaledwie 8000 mk. gotówką. wpływów żadnych, a w parku Sobieskiego olbrzymie szkody, spowodowane przez kwaterujące tam wojska automobilowe. W miesiącach zimowych dały opłaty od saneczek 414.340 mk. i to umożliwiło reperację najbardziej poniszczonych przez wojsko bram, parkanów, mostków i budynków, a nadto utrzymanie kancelarji P. K. I O. Opłaty z wejść dziennych przyniosły dotychczas 150.000 mk., opłaty za roczne karty 576.000 mk., procent od matchów piłki nożnej wyniósł do 20 kwietnia 409.000 mk. Ogółem dochody P. K. I. O. wynosiły 1,850.000 mk. Z tego niewiele zostało, a większość wydano na doprowadzenie zniszczonego przez wojsko parku Sobieskiego do jakiego takiego porządku. Natomiast brakło pieniędzy na większe inwestycje. Żołnierze w miesiącach zimowych, pozostawieni bez dozoru, rozbierali na materjał opałowy budynki i urządzenia parku, zniszczyli nawet most, bramę wjazdową, którą musiano dwukrotnie odnawiać. Wyrównywanie poczynionych przez nich szkód kosztowało P. K. I. O. dotychczas przeszło pół miljona marek, a starania o usunięcie wojska z parku Sobieskiego nie odnoszą, jak dotychczas, żadnych rezultatów. Wojsko trzyma w dodatku jedną z bram parku stale otwartą bez dozoru, co przynosi P. K. I. O. podwójną niekorzyść, gdyż służy ona za punkt wejścia osób uchylających się od opłat wstępu, przychodzą też tamtędy do parku szumowiny podmiejskie, niszczące urządzenia parku. Wydatki na park wyniosły ogółem 1,265 807 mk., pochłonęły zatem $^2/_3$ ogólnych dochodów. Wydatki na kancelarję i lokal wraz z płacami funkcjonarjuszów wyniosły 263.809 mk., nadwyżka 320.000 mk. zostanie wydaną w najbliższym czasie na koszta pomalowania otaczającego park Sobieskiego parkanu żelaznego, który zaczyna rdzewieć, a pochłonie to kwotę 500.000 mk. Najniezbędniejsze inwestycje w parku przy boisku i trybunach kosztować będą jeszcze conajmniej $2^1/_2$ miljona marek.



Z matchu Viktoria Žižkov — Team francuski
Strzał lewoskrzydłowego broni Klapka Fot. Ideal Praga.

Jak widać z powyższego zestawienia, które przyjęto do wiadomości z wyrażeniem uznania p. Zdziennickiemu za jego wydatną pracę i doprowadzenie finansów P. K. I. O. do porządku, dochód z parku Sobieskiego wystarcza jedynie na utrzymanie tego parku w stanie używalności, nie daje zaś żadnej nadwyżki na fundusz olimpijski. Jak dotychczas, cały fundusz olimpijski wynosi zaledwie 66.000 mk. zebranych z 5 markowych opłat od biletów na zawody piłki nożnej w parku Sobieskiego.

Sprawozdanie P. K. I. O. z działalności w r. 1921 postanowiono wydać drukiem, wraz ze sprawozdaniem finansowem, przedstawić je do udzielenia absolutorjum nadzwyczajnemu *Walnemu Zgromadzeniu P. K. I. O.*, które w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia Z. Z. z 23 kwietnia ma się odbyć jeszcze na podstawie dawnego statutu P. K. I. O., wedle którego wszystkim państwowym związkom sportowym przysługują po 3 głosy. Termin tego zgromadzenia ustalono na niedzielę *18-go czerwca*, godz. 10 rano w Warszawie, w lokalu P. K. I. O. W tym samym dniu odbędzie się posiedzenie pełnego zarządu Z. Z.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Sprawa matchu Polska-Szwecja.

Najwyższa nasza władza w zakresie piłki nożnej P. Z. P. N. urządza nam od czasu do czasu różne niespodzianki, nawiasem mówiąc nie zawsze miłe i pożądane. Szczególnie w sprawie nawiązania stosunków z zagranicą niespodzianki te zaczynają przybierać rozmiary wprost skandaliczne. Nie dość, że nie występuje on sam z żadną inicjatywą na zewnątrz, czyniąc w ten sposób nasz sport piłki nożnej mało znanym zagranicą, ale jeszcze nawet tych, którzy się sami zgłaszają, proponując nam świetne warunki, odsyła z kwitkiem. Jest to conajmniej dziwne, jeśli nie karygodne.

Jak wiadomo, pod koniec lutego b. r. Szwedzki Związek Piłki Nożnej zwrócił się za pośrednictwem p. Brodatego do Warsz. O. Z. P. N. z propozycją rozegrania zawodów w dn. 28 i 30 maja oraz 1 czerwca 1922 r., przyczem jeden z tych terminów wyznaczony został na match „Polska—Szwecja“, dwa zaś na zawody międzymiastowe ze Sztokholmem i Malmö. Rewanżowe rozgrywki miały się odbyć jesienią w Warszawie. Propozycje finansowe wysuwane przez Szwedzki Zw. Piłki Nożnej przedstawiały się dla nas nadwyczaj korzystnie, mianowicie Szwedzi proponowali nam, uwzględniając nasze niekorzystne położenie walutowe, pokrycie wszelkich kosztów związanych z wyjazdem naszej reprezentatywki do Szwecji, jakoteż szwedzkiej drużyny do Polski. — Lepszych chyba warunków spodziewać się nie było można.

Warsz. O. Z. P. N. nie czując się kompetentnym do decydowania w podobnych sprawach, propozycję Szwedów z odpowiednią opinją od siebie, w której z góry zrezygnował z zawodów Warszawa—Sztokholm, odesłał do P. Z. P. N., licząc, że zostanie bezwględnie wykorzystaną. I nietylko W. O. Z. P. N., ale i większość opinji sportowej polskiej, oczekiwała pomyślnego załatwienia tej sprawy. Tymczasem inaczej się stało. P. Z. P. N. po dwumiesięcznem trawieniu tej propozycji w swoich wydziałach, zdecydował się propozycję Szwedów odrzucić, ponieważ „kluby, których gracze weszliby w skład repr. Polski, mają proponowane terminy zajęte“. I znowu odsunięto za jednym zamachem na daleki dystans możność nawiązania bliższego kontaktu ze sportem zagranicznym.

Mimowoli nasuwa się pytanie: jakie to kluby miał P. Z. P. N. na myśli? Czy może „Cracovię“, która zdaniem jego jest jedynie upoważnioną do reprezentowania Polski zagranicą? Bo jestem przekonany, że imieniem innych klubów nie przemawiał, tembardziej, że programy tych klubów nie są mu przeważnie znane. A nawet gdyby tak było, to czyż P. Z. P. N jako władza, kierująca sportem piłki nożnej, nie może zarezerwować dla siebie specjalnych terminów, na propagandę sportu polskiego zagranic? Czyż jedynie zawody Polska — Węgry mają stanowić o wszystkiem, oraz być probierzem naszych sił rzeczywistych?



1) Team A (biali) i B (czarni) które rozegrały dn. 3 maja zawody na rzecz PZPN. w Warszawie. 2) Atak Teamu B niweczy obrona Białych 3) Atak Białych. 4) Z matchu Korona — A. Z. S. Fot. Em. Rosenman

Dość chyba tych eksperymentów. Najwyższy czas zabrać się do realniejszej pracy. Czasy zakulisowej dyskusji powinny się wreszcie skończyć. Potrzebujemy rzeczywiście dobrych kierowników naszej nawy sportowej, inaczej ze stanu niemowlęctwa w sporcie nigdy nie wyleziemy. Jeśli nie stać nas na to, ażebyśmy sami coś przedsiębrali, to przynajmniej tych, którzy się do nas zgłaszają nie odpychajmy, wówczas bowiem wystawiamy sobie wobec zagranicy już nietylko świadectwo ubóstwa finansowego, ale też moralno sportowego. Przestańmy się wreszcie kompromitować. Albo idziemy rzeczywiście po linji postępu, a w takim razie praca nasza musi być rzeczywiście realną, albo cofamy się ustawicznie, a wtedy po cóż pracować? Trzeba już raz nad tą kwestją się zastanowić. Czas już na to najwyższy. *Adam Burghardt.*

Wedle naszych informacji nieoficjalnych PZPN zatwierdził match, ale nie Polska Szwecja, lecz match mistrzowskich drużyn obu państw. Szczegółów konferencji i decyzji nie mamy, wyczekujemy więc wyjaśnień ze strony oficjalnej. (*Redakcja*).

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy.

Od naszego koresp.

Team Czerwonych — Team Białych 3:3 (2:1).

Dnia 3 maja odbyły się na rzecz P. Z. P. N. zawody dwu drużyn kombinowanych w składach następucych:

Czerwoni: Szamota, Stopa, Karaś, Misiński, Zoller, Bułanow, Sobolda, Tupalski, Żelechowski, Zemanek, Krygier (a więc gracze A. Z. S. W. K. S. i Korony).

Biali: Domański, Suchorzewski, Konopacki, Gosławski, Korngold, Sadowski, Emchowicz, Gachet, Ordon, Szenajch, Hermans (7 z Warszawianki i 4 z Polonii.)

Mimo dość rzucającej się w oczy przewagi w ustawieniu drużyn na korzyść czerwonych gra była otwartą i obfitowała w wiele ciekawych momentów. Początkowo atakują wyłącznie oni i zdobywają kolejno 2 bramki ze strzału Tupalskiego i z karnego, wykonanego przez Żelechowskiego. Powoli jednak równowaga wraca. Pierwszy punkt uzyskują biali również z karnego (Suchorzewski) a po przerwie Gachet równoważy już w 46 min. szanse z podania Hermansa. Tempo rośnie coraz bardziej i ataki przenoszą się z jednej połowy na drugą. Wiele wybiegów Kriegera spełza na niczem, dzięki nieudolności wewnętrznej trójki ataku. To samo ma miejsce i w pierwszej partji, gdzie najlepsze sytuacje niweczy Ordon Wreszcie strzela najładniejszą bramkę dnia Tupalski z centry Kriegera i czerwoni prowadzą 3:2. Pod koniec gry udaje się jednak Hermansowi przedrzeć przez pomoc czerwonych i strzelić celnie, a niespodzianie w róg. Bramkarz, zasłonięty przez obronę, nie ruszył się nawet z miejsca, gdy piłka siedziała już w siatce. Gra kończy się rezultatem nierozstrzygniętym 3:3 przy stosunku rogów 7:3 dla czerwonych. Sędziował p. Strzelecki.

Jeżeli chodzi o cel gry t. j. dostarczenie funduszów dla P. Z. P. N. to udała się ona w zupełności, gdyż publiczności przybyło około 3.000 osób. Ponieważ składy drużyn były dorywczo tworzone, niema co ich krytykować. Natomiast można zaznaczyć, że najlepszymi na placu byli Suchorzewski i Domański. Zupełnie zawiedli Zemanek, Ordon i Konopacki. Reszta graczy prezentowała się normalnie.

W. K. S. — Polonia 1:1 (1:0).

W. K. S. dopiął tego, czem żaden ze stołecznych klubów oddawna poszczycić się nie mógł. Osiągnął z drużyną mistrzowską wynik nierozstrzygnięty. Złożyło się na to szereg przyczyn normalnych, a więc: lekceważenie przez Polonię przeciwnika skutkiem świadomości, że nawet przegrana gra nie odbierze jej pierwszeństwa w mistrzostwie, nonszalanckie ustawienie drużyny (Konopacki obrońca na lewem skrzydle i Mory Loth I w śr. pomocy), a przedewszystkiem pełna ambicji i ofiarności gra drużyny „W. K. S.“ — Wojskowi postanowili sobie osiągnąć wynik zaszczytny i dopięli swego, murując formalnie bramkę po przerwie, a szkoda, gdyż biorąc pod uwagę niepewność obrony „Polonii“ w tym dniu, mogli zdobyć z pewnością drugą bramkę. — Kulminacyjnym punktem zawodów był moment, gdy sędzia przyznał Wojskowym (prowadzącym już 1:0) rzut karny, prawidłowe wykonanie którego niezawodnie zapewniłoby tej drużynie zwycięstwo. Nerwy strzelającego (Zemanek) nie pozwoliły mu jednak na splasowanie piłki, którą pewnie chwycił bramkarz Przeworski.

To zadecydowało o wyniku w tym sensie, że „W. K. S.“ straciwszy ochotę do ofenzywy, nie dochodził nawet do linji środkowej boiska, zrezygnowawszy z chęci uzyskania bramki.

Ogólnie mówiąc, match ten „Polonia“ mogła wygrać łatwo i to w stosunku 5-6 bramek różnicy, gdyż takich sytuacji, jakie atak jej puszczał pod bramką — nie było na żadnym dotąd matchu. Jeżeli rezultat powstał taki, a nie inny (gorszy dla niej), to zasługa cała w tym Szmidta (obrona), Przeworskiego (bramkarza) i Riedla, który pomijając, że zdobył równoważącą szansę bramkę, był jednym graczem z ataku, pracującym z „głową“ do ostatka. Reszta graczy tak słaba, jak nigdy dotąd. — W „W. K. S.“ debjutował znowu König na śr. ataku (zwolniony z Polonii) a choć nie można mu zaprzeczyć wielu zalet rutynowanego gracza, wydaje się on już nieco za ciężki i stary do stałego i usilnego treningu.

Najlepszą częścią drużyny jest pomoc, gdzie wybija się na pierwszy plan Misiński. Również pewnym był Stopa, który nie tracił głowy w najkrytyczniejszych momentach. Możnaby jednak zarzucić graczowi temu zbyt gwałtowne skakanie na przeciwnika, co przy jego wadze może się kiedyś skończyć wypadkiem. Bramkarz szczęśliwy, ale bez techniki. Dobre chęci — to wszystko u niego. W ataku duszą jest Sobolda, gdyby zechciał się on wyzbyć gry solowej, niewątpliwie przyniosłoby to korzyść drużynie. Zaczyna „Polonia“ i już w 30 sek. uzyskuje róg, strzelony na siatkę bramkową. Tempo powolne, gra jednak przenosi się z jednej strony na drugą i jest otwarta. Czuć, że coś w drużynie mistrzowskiej się nie klei, natomiast „W. K. S.“ naciera coraz gwałtowniej. Przeworski ma ciągle do czynienia z piłką i przyznać mu trzeba wielką rutynę w sytuacjach podbramkowych tłocznych. Kilka rogów obustronnie zostaje strzelonych bądź na aut, bądź za bardzo w tył. W 15 min. przedziera się lewe skrzydło „W. K. S.“ i centruje ładnie wprost na nogę Soboldzie, który lekko pakuje piłkę w róg, z odległości 3 4 metrów. Wojskowi osłupieni jakby łatwem powodzeniem, przez chwilę ruszają się ospale. Korzysta z tego atak „Polonii“ podsuwając się pod ich bramkę bliżej. Wszyscy (tj. drużyny i publiczność) oczekują wyrównania szans. Jakoż Emchowicz otrzymawszy ładny passing od Riedla strzela pięknie... w poprzeczkę. Znów W. K. S. ciśnie więcej, jednak bezskutecznie. I tak trwa do przerwy. Rogów 3:2 dla Polonii. — Druga połowa zaczyna się odrazu pod znakiem gniotącej przewagi drużyny mistrzowskiej, która przez całe 45 minut atakuje przeciwnika, nie dając mu prawie możności odetchnięcia. Tu następuje właśnie szereg sytuacji pod bramką W. K. S. tak krytycznych, iż piłka wymagała tylko dopchnięcia w siatkę — była natomiast stale kopana z całą siłą w górę, lub w przeciwną stronę wogóle. Celowali w tem wszyscy napastnicy „Polonii“ z wyjątkiem Riedla, który właśnie sytuacje te wytwarzał podając wspaniale piłkę partnerowi na strzał.

Róg za rogiem strzela Polonia na out, siedząc bezustannie na polu karnem przeciwnika.

Nagle w 67 m. W. K. S. czyni dywersję, a jego atak przedziera się przez wysuniętych zbyt do przodu obrońców Polonii. Sobolda sam z piłką zbliża się do bramki, wypuszcza ją parę kroków dla pewnego strzału, w chwili którego jednak wybiega nań Przeworski i piłka trafia w niego. Obaj gracze zderzają się i padają, a piłka toczy się do bramki. — Ratuje sytuację Szmidt, który potknąwszy się wprawdzie pada również, lecz kułakiem wybija piłkę na out. Rzut karny zostaje chwycony przez Przeworskiego.

I znów wraca status quo t. j. gra toczy się na polu W. K. S. W 65 min. Riedel, widząc bezskuteczność swych

podań kolegom, przedziera się sam i strzela równoważącą szanse bramkę wśród licznych oklasków zwolenników „Polonii". Na tym jednak koniec, gdyż następne usiłowania ataku „Polonii" spełzają na niczem.— Rogów po przerwie 6:0 dla „Polonii, razem 9:2. — Sędziował p. Grabowski. — W ten sposób W. K. S. ma wielkie szanse na zajęcie drugiego miejsca w tabeli końcowej, a główna walka o to rozegra się dn. 14 b. m. między nim a „Koroną".

„Korona" — „A. Z. S." 3:1 (3:1).

W niedzielę dnia 7 b. m. zmierzyły się dwie powyższe drużyny, a spotkanie ich co do sposobu traktowania gry i formy graczy daleko odbiegało od matchów pierwszoklasowych. W A. Z. S. jest zwłaszcza paru graczy niemających najprymitywniejszych podstaw kopania piłki, a cóż dopiero podawania i strzelania. Gwiazda drużyny Kryger (gracz reprezentacyjny) do tego stopnia lekceważył sobie zawody, iż był czas, gdy leżał wygodnie na trawce zajadając z apetytem pomarańcze, które obficie dostarczali mu wielbiciele jego talentu.

W całej drużynie Akademików pracowało tylko 4 graczy t. j. obrońcy Podolecki i Tarasiewicz, oraz Tupalski i Malinowski J. Ten ostatni zresztą wyczerpany chorobą, mimo najlepszych chęci nie mógł nic zdziałać. Skandaliczny spadek w formie znać u bramkarza Szamoty, który dwie bramki puścił z rąk, a żadnej piłki nie chwycił pewnie.

»Korona« zaprezentowała się również słabo. Ciągłe zmiany w jej ataku nie wpływają dodatnio na jego zgranie. Czajkowski (reprezentacyjny obrońca) debjutował na prawym łączniku (!) oczywiście bez skutku, gdy natomiast pozostawiony w obronie nie dopuściłby z pewnością do zrobienia przez A. Z. S. jedynej bramki z wybiegu Tupalskiego. Niżej krytyki grał nowy prawo-skrzydłowy Sosnowski, plącząc się po całem boisku. Lewa strona ataku niezła w tym dniu, zwłaszcza Czech. Pomoc pracowita, lecz mało zgrana z atakiem. Doskonałym materjałem jest w niej Bułanow II, materjał na pierwszorzędnego gracza. Brak mu jedynie podania piłki celowego. — Zoller dobry w pierwszej połowie — w drugiej nie wytrzymuje już tempa. Obronę trzyma na swych barkach Karaś, gdyż Walczak jest graczem bardzo niepewnym skutkiem zmanjerowania.

Gra monotonna bez tempa, podobniejsza do drugorzędnego treningu, niż do matchu o mistrzostwo. Początkowo przewagę ma A.Z.S. i już w 9-tej minucie Tupalski strzela dlań bramkę z wybiegu, mijając bramkarza »Korony«.— W kilka minut potem opuszcza boisko śr. pomocnik A. Z. S., po wykręceniu sobie nogi w kostce. Mimo to szanse nie zmieniają się i gra jest otwarta. — Wybiegi tu i tam nie przynoszą rezultatu. »Korona« strzela 3 bramki (dwie Czech i trzecią Zelechowski z korneru głową). Cztery te minuty były jedynie emocjonującemi momentami całej gry, która wraca do swej ospałości i powolności. Po przerwie Akademicy grają dalej w 10-tkę z Tupalskim na śr. pomocy i atakują raz po raz bramkę »Korony«. Wszystko to jednak odbywa się w tak powolnem tempie, iż lekkie strzały chwyta łatwo bramkarz.

»Korona« próbuje również ataków lewą stroną, lecz rozbijają się one o obronę A. Z. S. — Rogów do przerwy 6:1 dla »Korony«, po przerwie 2:1 dla A. Z. S., razem 7:3 dla »Korony. Funkcje sędziego spełniał p. Grabowski.

Akademicy, stracili punkty jedynie przez lekceważenie, a właściwie przez brak ambicji i wiary w możliwość zwycięstwa. Wątpliwem jest, czy natkną się oni raz jeszcze na tak niedysponowaną drużynę, jaką była niewątpliwie na tym matchu »Korona«. W ten spobób traktować gier o mistrzostwo klubowi pierwszoklasowemu niewolno, jeżeli pretenduje on faktycznie do tej pierwszoklasowości nietylko na papierze.

Polonia — Warszawianka 6:1 (3:1).

Match ten bezwątpienia był najładniejszem spotkaniem w sezonie, zarówno ze względu na wysoki poziom gry obu rywali, jak i na jej przebieg, obfitujący we wspaniałe momenty, techniki, kombinacji i strzału. Przy tem wszystkim gra choć ostra, prowadzona była fair.

Składy drużyn:

Polonia: Przeworski, Sztencel, Marczewski, Mück, Loth I., Hermans, Zantman, Emchowicz, Riedel, Grabowski, Gebethner.

Warszawianka: Domański, Suchorzewski, Loth III, Gosławski, Luxemburg, Sadowski, Tyrmund, Gachet, Ordon, Szenajch, Zwierz.

Sędzia p. Strzelecki. Publiczności około 4000 osób.

Gra ta była prawdziwym trjumfem Polonii, która jako całość raz nareszcie pokazała się publiczności z najlepszej strony. Bramkarz Przeworski ostatnio dochodzi szybko do swej świetnej kiedyś formy. Jako obrońcy wystąpili pierwszy raz Sztenzel i Marczewski, tworzący parę zgraną i rozumiejącą się, a przez to trudną do minięcia. — Takiej techniki, spokoju uderzenia i zdolności destrukcyjnej, jak Sztencel nie spotykaliśmy dotąd u żadnego z polskich obrońców. O Marczewskim można tylko tyle powiedzieć, że nie spadł on ze swej formy zeszłorocznej, kiedy to powołany był do drużyny reprezetacyjnej Polski. Linja pomocy z Lothem I w środku i Hermansem na prawo, to druga opoka Polonii, na której zatrzymują się ataki przeciwników. Lothowi brak jedynie pewnego strzału do bramki, a byłby bezwątpienia poważnym kontra-kandydatem Cikowskiego i Śliwy do drużyny reprezentacyjnej. Atak w obecnym składzie bardzo ruchliwy i rozumiejący się, na matchu tym musiał większą cześć czasu pracować bez środka Riedla, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania nogi w 26 minucie. Mimo to, a może właśnie dla tego, potrafił on uzyskać w 4 kę aż 5 bramek, rzetelnie wypracowanych i ładnie strzelonych przez Grabowskiego i Emchowicza. Nawet Zantman na lewem skrzydle, zazwyczaj słaby, w dniu tym dostroił się do całości. — Ogólnie mówiąc w drużynie nie było luk i każdy z graczy pracował za siebie bez oglądania się na innych. Warszawianka wystąpiła bez Junga i walczyła do ostatniej chwili o każdy punkt. Jest to bardzo dodatnią cechą tej młodej drużyny że nie zraża się ona wysoką przegraną, a stara się dowieść, że mimo to potrafi ładnie grać, kombinować i strzelać. — Na pierwszy plan wybijał się w niej Domański i Suchorzewski w obronie, a Gachet i Zwierz z ataku. Zupełnie zawodzi ostatnio Ordon, który najwidoczniej przemęczony jest ciągłemi grami i należałoby mu dać czas odpocząć. Pomoc ofiarna, lecz fizycznie za słaba do walki o piłkę. Grę zaczyna Polonia i podsuwa się odrazu pod bramkę przeciwnika, lecz centra Gebethnera idzie na out. Co chwila przenosi się tu i tam, w 8 minucie strzela Loth I z połowy placu do bramki, Domański wybiega najniepotrzebniej, a piłka z kozła wpada do siatki. Znów obustronne ataki. Gra toczy się przeważnie w środku boiska, gdzie trwa walka pomocników. Dopiero w 26 minucie urywa się Gachet na lewem skrzydle i ładnie centruje przed samą bramkę. Przeworski stara się wybić, lecz Zwierz wpędza piłkę piersiami do środka. — Tu następuje wypadek z Riedlem i Polonia zaczyna od środka w 10 osób. Mimo to natychmiast uzyskuje w 27 i 28 minucie dwie piękne bramki ze strzału Emchowicza po podaniu Grabowskiego na for.—

Zatwierdzona w ten sposób przewaga Polonii utrzymuje się do przerwy, choć Warszawianka próbuje odwetu. Kilka świetnych strzałów Ordona i Gacheta, chwyta jednak pewnie Przeworski.

Po pauzie znać pewne zmęczenie Warszawianki i ogranicza ona swe wypady do minimum, pozostając stale w defenzywie. Parę podań Grabowskiemu na pozycję spaloną spełza oczywiście na niczem. Wrywa się więc on sam z piłką niemal od środka i minąwszy spurtem obronę spokojnie strzela szpicem w róg 4-tą bramkę w 50 minucie. — Kornery idą jeden za drugim niestety nie wykorzystane, lub źle strzelone.

Nacisk na pole Warszawianki rośnie z minuty na minutę, a jedną z krytycznych piłek odbija ręką Sadowski. Rzut karny w 55 min. strzela nieudolnie obok bramki Emchowicz. Rehabilituje się jednak po kilku minutach. Oto piłkę podaną górą przez Lotha chwyta tyłem i obracając się pakuje dalej w róg bramki z odległości około 30 metr. Wreszcie przypieczętowuje zwycięstwo 6 bramką w 70 min. Grabowski, wpychając po kilku wybiciach i odbiciach piłkę do siatki. Ostatnie 20 minut Warszawianka broni się coraz zacieklej nie pozwalając Polonii strzelić więcej bramek. Sama jednakże również nie może przedrzeć się przez podwójny mur pomocy i obrony przeciwników.

Rezultatem tym zdobyła Polonia ostatecznie mistrzostwo swego okręgu tracąc, tylko jeden punkt ze stosunkiem bramek 31 : 7. Następne gry zadecydują o tem kto zajmie drugie miejsce w tabeli: W. K. S. czy Warszawianka? *H. J.*

(O mistrzostwo klasy B).

7. V. Makkabi — A. Z. S. II. 1:0 (0:0)

A Z. S. stanął na boisku we wzmocnionym składzie, zaś Makkabi, lekceważąc sobie przeciwnika, wystąpiła z 4 rezerwowymi i uczyniła to b. lekkomyślnie, bowiem sam wynik wykazuje z jaką trudnością zdobyła Makkabi dalsze 2 punkty. Pierwsza połowa gry toczyła się bądź pod przewagą akademików, bądź na połowie boiska. Kilka niebezpiecznych strzałów na bramkę A. Z. S. chwyta dobrze usposobiony bramkarz. Również obrońcy akademików grali tego dnia b. dobrze. Wogóle cała drużyna A. Z. S. II. poprawia się z dnia na dzień i nie jest to już ten zespół, który przegrał 0:10 z Warszawianką II. Makkabi gra słabo i dopiero po przerwie uzyskuje przewagę, która ciągle rośnie i pod koniec zmienia się w trening na jedną bramkę. Ze wszystkich jednak opresji wychodzi bramkarz A. Z. S. obronną ręką. Dopiero w 85 min. z ładnej centry prawego skrzydła strzela Makkabi decydującą bramkę. — Przez ostatnie 10 min. przerywa się kilka razy A. Z. S., ale bez skutku. Kornerów 9:6 dla Makkabi.

Sędziował p. Wąsowicz — nie najgorzej.

8. V. Warszawianka II. — Polonia II. 3:0 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo Warszawianki II., która została mistrzem pierwszej tury i ma największe szanse do zdobycia mistrzostwa. Gra była prowadzona w bardzo ładnem tempie i obfitowała w ciekawe momenty. Zaczyna Polonia i przez 5 min. przeważa, później następuje serja ataków Warszawianki. W 17 min. psuje Milke (War.) pewną szansę. W 25 min. Luxenburg II. (War.) strzela śliczną bramkę. Polonja przeprowadza kilka napadów, które kończą się na świetnych obrońcach przeciwnika. Po przerwie w 10 min. strzela z wybiegu Tannenbaum drugą bramkę, a na 10 min przed końcem Luxenburg — ostatni punkt dla swych barw. Z Polonii wyróżniał się Jagłowski i Konopacki, a z Warszawianki wspaniałym był Walczak, dalej Sypniewski i bramkarz Olewski, który celowym wybiegiem uratował drużynę od pewnej bramki. Kornery 6:1.

Sędzia p. Brincer. *A. S.*

Z Łodzi.

Ł. K. S. — Ł. T. G. S. 2:0 (1:0).

Zwycięstwo Ł. K. S. było przewidziane. Gra bardzo interesująca. Hanke zdobywa w pierwszej połowie gry 1 punkt. Wynik 1:0 pozostaje do pauzy. Druga część obfituje w piękne momenty, które wyzyskuje Ł. K. S. 2-gą i ostatnią bramkę strzeloną przez Kowalczyka. Sędziował p. Dietel.

K. S. 31 p. Strz. K. — Sturm 2:0 (0:0).

Sturm grał słabo (dwóch graczy z rezer.). A więc zwycięstwo 31 p. S. K. było niespodziewane.

Union — Klub Turystów 2:1 (0:1).

Gra przechodzi się w tempo. Grę rozpoczął Union pod wiatr i słońce, z czego skorzystali „Turyści" i pięknym strzałem Frydmana uzyskali 1-szy punkt. Z pośród Unionu grali dobrze Kukla, obaj łącznicy i prawy obrońca. Bramkarz miał swój słaby dzień, reszta słaba. U Turystów dobra obrona Goltz, prawy obrońca i środek pomocy Frydman. Do pauzy utrzymał się wynik 0:1 na korzyść Turystów. Po przerwie spotkała Turystów niespodziewana porażka. W 5 min. Union atakuje bramkę i strzela, lecz bramkarz Turystów chwyta ją w ręce, nadbiega Israel, wyrywając mu piłkę z rąk, i strzela głową 1 bramkę. W 33 minucie Kukla z rzutu wolnego uzyskuje piękną i ostatnią bramkę.

Sędziował słabo p. Wojciszek.

St. G. S. Hakoah — S. S. Sokół 2:1 (0:0)

Sokół rozpoczął grę atakując bramkę przeciwnika. Po pauzie 3 min. prawe skrzydło przerywa obronę (Edelbaum) i bije pięknym strzałem pierwszą bramkę. Hakoah ciągle atakuje bramkę przeciwnika. W 26 min. strzela lewy łącznik (Szmerłowski) podaną przez środkowego (Segała) drugą bramkę. Sokół widząc swoją klęskę energicznie atakuje i w 36 minucie lewe skrzydło zdobywa pierwszy punkt dla Sokoła. Wynik 2:1 na korzyść Hakoahu pozostaje do końca. Kornerów 5:3 na korzyść Hakoahu. Sędziował p. Kukla.

Jutrzenka (Kraków) — Klub Turystów 3:2 (1:0)

W sobotę i niedzielę gościła krakowska drużyna Jutrzenka w mieście naszem. Przy szczególnie zapełnionej widowni rozegrała ona (w sobotę) match towarzyski z klubem Turystów. Powyższe zawody rozczarowały zwolenników sportu. Mikroskopijne zwycięstwo Jutrzenki nad Turystami, klubem słabym zajmującym przedostatnie miejsce w klasie A. Jutrzenka grała z dwoma graczami z rezerwy.

Pierwsze 10 minut gra na polu Jutrzenki. Tempo ostre. Niebezpieczna sytuacja pod bramką Jutrzenki. Turyści bardziej atakują. Piłka zlekka przenosi się. Centra Krumholza nie wyzyskana. Gliksman pudłuje pod samą bramką przeciwnika. Klotz Gumplowicz prowadzą ospale. Strzał Krumholza ponad poprzeczkę. Dopiero po 15 m. Jutrzenka przychodzi do siebie. Gra nadal toczy się już na polu Turystów. Jutrzenka prowadzi teraz lewem skrzydłem. Turyści bronią się outami. Goście atakują poważnie — lecz nie mogą wyzyskać sytuacji. Dopiero w 14 minucie prowadzi ładnie Gumplowicz przedostaje się przez obronę i uzyskuje pierwszy punkt dla swych barw. Do pauzy 1:0 dla Jutrzenki.

Po pauzie gra więcej ciekawa. Gumplowicz strzela jeszcze dwie bramki, a Turyści jedną z korneru przez Zeicena I i drugą też przez tegoż samego. Sędziował poprawnie p. Kukla.

Jutrzenka (Kraków) — S. S Union 2:0.

Do zwycięstwa Jutrzenki przyczyniło się po pierwsze szerokie i równe boisko (Plac Gen. Hallera) i przybycie Steiglera.

Union grał delikatnie, poznać ponim treningi. Co do gry, to jej wcale nie było, bo gdy tylko Weisman wybijał piłkę, podawano zaraz Krumholzowi, który za wsze stał na off'side. Tym razem Gumplowiczowi nie szczęści się wcale. Gliksman gra lepiej niż dnia poprzedniego. Bramki strzelili w 11 minucie Grünberg i w 20 Krumholz. Na ogólne uznanie należy wyróżnić: obronę i pomoc Jutrzenki, która grała pewnie. Sędziował bardzo dobrze p. Przeworski z Warszawy. *W. L.*

Z Poznania.

Od naszego korespondenta

30. IV. Czarni (Lwów). — Warta 3:3 (0:2).

Obie drużyny stają z rezerwą. Poznaniacy atakują i już w 1 m. uzyskują pierwszą bramkę z ładnej kombinacji trójki ataku. Do przerwy toczy się gra szczególnie na połowie Czarnych. Za zbyt ostrą grę wydala sędzia praw. skrzydłowego gości Dudę z boiska, który po przerwie wstępuje znowu do gry. W 35 min. dyktuje sędzia p. Krajna rzut karny, naszem zdaniem niesłusznie. Po dłuższych pertraktacjach składa p. K. sędziowanie, które obejmuje p. Beym i poleca wykonanie rzutu karnego, z którego Warta zdobywa drugi punkt.

Po zmianie stron Czarni atakują bezustannie, lecz nie mogą przejść przez dobrze dysponowaną w tym dniu obronę Warty. Z pięknego przeboju uzyskuje Warta trzecią bramkę, której Czarni przeciwstawiają jedną. Coraz więcej nacierają Lwowianie i dalekim strzałem zdobywają drugą bramkę, fatalnie bronioną przez bramkarza. Wskutek deszczu boisko staje się bardzo ślizkiem, co utrudnia grę obu stronom. Z rzutu wolnego uzyskują Czarni wyrównującą bramkę. Rogów 4:3 dla Warty.

Czarni reprezentowali się dość sympatycznie, widoczny brak zgrania w drużynie, szczególnie w napadzie, który stanowczo za długo piłkę przetrzymuje (zwłaszcza center ataku). Tyły bez zarzutu, szczególnie Kopeć w pomocy i Winnicki w bramce odznaczali się dobrą i spokojną grą.

Warta technicznie lepsza, spuchła w drugiej połowie, zwłaszcza ku końcowi. Napad dobry, pomoc zamało współpracowała z atakiem. Obrona grała ładnie, ale zbyt ostro. Bramkarz przeciętny. Sędzia p. Krajna, mało energiczny, p. Beym dobry.

Unja IV. — Unja jun. III. 3:1 (1:0).

Pogoń II. — A. Z. S. 2:5.

Zwycięstwo Akademików nieco za wysokie, ale zasłużone. Sędziował p. Kowalski.

Unja jun. I. — Vis 5:3 (1:2).

Juniorzy stanowią dalszy materjał rezerwowy. Gra interesująca. Sędzia p. Cynka.

Sokół — Ostrovia 6:5 (3:1).

Do przerwy przewaga Sokoła, grającego z wiatrem. Po zmianie stron z wielkim wysiłkiem odniósł Sokół nad Ostrovią słabe zwycięstwo. Gra nie była interesującą. Tempo chwilami dość żywe. Sędzia p. Beym.

Poznański Z. O. P. N. wylosował na dzień 3. maja rozgrywki na boisku Pogoni: Unja—Posnanja, a na boisku Unji, Warta—Pogoń. Jeden z członków Zarządu ufundował nagrodę, o którą przystąpią zwycięscy z pierwszej rundy do rozgrywki ostatecznej w późniejszym terminie.

Unja — Posnanja 9:1 (6:1).

Unja, bez Gireckiego i Kowalskiego, — Posnania w komplecie. Biało-niebiescy, którzy dwa razy z rzędu ponieśli porażkę od Posnanji, przystąpili do gry z silną wolą zwycięstwa. Odrazu bierze Unja inicjatywę w swe ręce i nadaje grze żywe tempo. Pierwszych 10 minut nie przynoszą pomimo obopólnych ataków żadnej stronie punktu. Dopiero w 14 minucie z podania Florczaka, ładną główką uzyskuje prawy łącznik 1. bramkę. Krótko potem strzela prawoskrzydłowy 2. i lewoskrzydłowy 3. bramkę. Posnania, która raz po raz poważnie zagraża bramce Unji, zdobywa przez lewego łącznika Przybysza 1. i ostatnią bramkę. Następują serje ataków Unji, które nie przynoszą dalszych punktów. Ostry strzał prawego łącznika odbija obrońca ręką, sędzia dyktuje jedenastkę, którą Szepe gładko zamienia w 4 bramkę. — Niebiescy atakują dalej i uzyskują przez lewego łącznika dalsze dwie (5 i 6) bramki.

Po zmianie stron walka staje się więcej zaciętą. Posnania dąży wszelkiemi siłami do zmniejszenia swej klęski. Unja zdobywa dalsze trzy bramki. Rogów 7:7. Rzut karny dla Posnanii, pięknie broniony przez bramkarza niebieskich.

W Unji bramkarz i obrona dobra, w pomocy najlepszy Bestyński, któremu nie wiele ustępował Cynka, jednak niecelnie podaje piłkę napadowi. Z napadu najlepsze w tym dniu skrzydła, trójka ataku zamało jeszcze zgrana, za długo przetrzymuje piłkę. Start do piłki lepszy.

W Posnanii bramkarz dobry, obrona również, jednak źle się ustawia, co dało możność do częstszych przebojów przeciwnikowi. Pomoc słabsza, jak zwykle, wyróżniał się jedynie Niedzielski I. W napadzie trójka kombinuje doskonale, skrzydła bardzo słabe.

Warta — Pogoń 6:2 (4:1).

Warta bez Prymkiego, Cellera, Einbachera i Skowrońskiego, Pogoń bez Adamskiego, Gorzelanego i Grzeškowiaka. Pogoń odrazu ładnie przeprowadzonym atakiem zdobywa pierwszą bramkę. Zieloni następnym atakiem już wyrównują. Obie drużyny pracują nadzwyczaj ambitnie, jednak Warta ma przewagę i zdobywa do przerwy dalsze trzy bramki. — Po przerwie atakuje Pogoń, lecz napad nie wykorzystuje dobrych centr Friedla. Gra prowadzona z przewagą Warty, która zdobywa dalsze dwie bramki. Pogoń raz jeszcze przypuszcza kilka ataków, z których jeden uwieńczony został zdobyciem drugiej bramki przez Rogiera.

Warta mimo wstawienia rezerw, które nie ustępują wiele aktywnym graczom I. drużyny, prowadziła ładną grę i wogóle drużyna Warty jest w dobrej formie. Pogoń przez wstawienie rezerw i przestawienie drużyny grała słabiej z zupełnym brakiem zgrania.

W Warcie bramkarz słaby, obrona dobra. Nowicki za dużo pracował siłą, pomoc bez zarzutu, napad najlepszą częścią drużyny.

W Pogoni bramkarz zazwyczaj dobry, miał szczególnego „pecha“, obrona dobra, pomoc b. słaba. Kozłowski za ciężki, nie mógł powstrzymać ataku. Napad pracował, jak mógł, wyróżniał się Śmiglak.

Gra nie była prowadzoną tak „fair“, — jakby tego od powyższych drużyn można żądać, szczególnie Warta, która dawniej daleko lepszą i cichszą grę prowadziła, jak obecnie. Sędzia p. Mallov. Tep.

Ze Lwowa.

Od naszego korespond.

Sobota dnia 6 maja.

Czarni — Lechia 2:1 (0:0).

Mecz o mistrzostwo z wszystkimi typowymi przejawami. Drużyna słabsza ogranicza się do ofiarnej defenzywy, zadawalając się przebojami w korzystnych sytuacjach. Uzyskany wynik uważać może Lechia słusznie za nader korzystny; Czarni nie byli w dobrem usposobieniu, zwłaszcza napad grał nieszczególnie, czemu zresztą dziwić się nie można, skoro nie było dotąd zawodów ważniejszych, na którychby atak Czarnych w tym samym składzie wystąpił. W sobotę grał na środku Birnbach, na lewym łączniku Scott, zresztą bez zmian. Gra mało interesująca, liczne foule ze strony Lechii, u Czarnych przebijała się w całej drużynie z wyjątkiem Witkowskiego, który gra zawsze równomiernie, apatja i brak zdecydowanej chęci zwycięstwa.

Czarni zdobywają odrazu przewagę, Lechia koncentruje się w obronie. Ataki Czarnych rozbijają się o pomoc i obrońców. W 6 min. nie wyzyskuje Kopeć świetnej sytuacji. Następny atak Czarnych kończy się na aucie. Przebój Lechii udaremniony przez obronę. Czarni atakują bez przerwy. Scott strzela ostro ponad poprzeczkę. Kopeć strzela w out. Kilka ataków Lechii lewem skrzydłem. Kopeć pod pustą bramką, strzał idzie w out. — Atak Lechii uwieńczony strzałem do bramki, lecz Winnicki trzyma. Zresztą atakują Czarni, osiągając trzy rzuty z rogu w 34, 35 i 44 min., które mijają bez rezultatu.

W drugiej połowie obraz się zmienia, z tą różnicą, że u niektórych graczy występują widoczne oznaki zmęczenia. W 2 min. osiągają Czarni róg, który nie przynosi wyniku realnego. Po kilku atakach zdobywają wreszcie Czarni w 9 min. pierwszą bramkę, strzeloną przez Dudę. Lechia atakuje z miejsca i wyrównuje w następnej min. Czarni atakują energicznie, lecz Lechia skoncentrowana na swej połowie broni się zaciekle. Atak Lechii, róg. Zresztą przewaga Czarnych, którzy zdobywają wreszcie w 34 min. drugą bramkę, strzeloną przez Birnbacha z podania Kopcia. Jeszcze jeden przebój Lechii i dalsze ataki Czarnych mijają bez rezultatu. Stosunek kornerów 4:1 (3:0) dla Czarnych. Sędziował p. Schneider.

Niedziela dnia 7 maja.

Pogoń — Cracovia 3:0 (1:0).

Przy rekordowej ilości publiczności odbyły się te interesujące zawody, z których mistrzowska drużyna Polski wyszła pokonaną, bo grała mniej praktycznie od swego technicznie niższego przeciwnika. Techniką piłki i kombinacją górowała Cracovia bezwzględnie; w pierwszej połowie gry również i przewagą taktyczną, natomiast wynik przypisać należy nadmiarowi kunktatorstwa w napadzie przy braku zdecydowanej siły przebojowej. Płonną jest dyskusja nad tem, czy bramkarz mógł dane strzały obronić, czy nie, gdyż bramki strzelone przez Pogoń nie były łatwe do obronienia, niemniej Palik jest najsłabszą siłą w zespole Cracovii. Sąd taki nie gruntuje się bynajmniej na fakcie puszczenia lub niepuszczenia bramek, lecz na sposobie i charakterze gry, który w takim zespole, jakim jest Cracovia, razić musi.

Podnosić walory innych graczy Cracovii zgoła nie trzeba, znani są nam we Lwowie dobrze i cenimy ich wysoko. Co do zmian w napadzie Cracovii, to Chruściński grał znakomicie, natomiast centry Alfusa nie zawsze nadają się do praktycznego wyzyskania, zresztą cały napad grzeszy kombinacyjną hypertrofią, uwarunkowaną może słabą siłą fizyczną, lub też niedostatecznym treningiem w biegu. W latach ubiegłych, gdy Cracovia górowała nad swymi przeciwnikami kombinacją i zgraniem przynajmniej o klasę, osiągała bez trudu wyniki korzystne, dziś poziom gry jej przeciwników podnosi się stale, kombinacja i technika nie dorównuje wprawdzie Cracovii, lecz brak ten, wyrównuje lotność, siła przebojowa i energiczne dążenie do zwycięstwa.



Z matchu Cracovia-Pogoń we Lwowie. Fot. Jul. Kitz.

Cechy te charaktoryzowały niedzielną grę Pogoni, która też przy odpowiedniej dozie szczęścia osiągnęła tak zaszczytny dla siebie wynik. Dodać należy, że przez 20 min. drugiej połowy grała Pogoń w dziesiątkę, wskutek kontuzji Gulicza, którego miejsce zajął Słonecki. — W pierwszej połowie koncentrowała się Pogoń w defenzywie, dopiero po pauzie gra stała się otwartą, przyczem jednakże atak Cracovii, a zwłaszcza Kałuża wykazywał już znaczne zmęczenie, spowodowane uciążliwą grą pierwszej połowy, na błotnistęj, rozmokłej połowie boiska. — O Pogoni pisaliśmy już niejednokrotnie, w niedzielę w porównaniu z Cracovią uwydatniał się brak tej wysokiej techniki piłki, którą Kraków rozporządza. Nerwowa gra obrońców Pogoni jak i przewaga Cracovii w ataku wyraża się w stosunku kornerów 10:1 dla Cracovii.

Skład drużyn.

C r a c o v i a: Palik, Gintel, Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Alfus, Chruściński, Kałuża, Kogut Sperling.

P o g o ń: Haczewski, Olearczyk, Ignarowicz, Schneider, Wójcicki, Gulicz, Juras, Bacz, Wacek Kuchar, Garbień, Słonecki.

Przebieg gry. Centrę Alfusa bierze Wójcicki. Juras prowadzi, odbiera Fryc. Cracovia atakuje, słaby strzał Koguta trzyma Haczewski. Znów atak Cracovii, Sperling podaje Kogutowi, strzał na out. Za chwilę wyjaśnia Olearczyk, następny atak Cracovii unicestwia Ignarowicz. Atak Pogoni prowadzony dwójką Wacek-Garbień załamuje się przy interwencji Gintla. Atak Pogoni, Garbień podaje Baczowi ten strzela w out. Wzajemne ataki. — Słaby strzał Koguta trzyma bramkarz. Kombinację Bacz-Wacek Słonecki unicestwia Gintel. Słonecki strzela z daleka bramkarzowi w ręce. — Atak Cracovii unicestwia Schneider. Garbień przebija się solo, podbiega Wacek i strzela w róg, Palik trzyma. Cracovia prowadzi, Kałuża strzela z 20 metrów w out. Ostry atak Cracovii prawem skrzydłem, Ignarowicz uwalnia, zawiniając róg. Po rzucie bierze Kałuża piłkę ślicznie głową, lecz Haczewski przytomnie broni. Dalsze ataki obu stron. Centrę Szperlinga bierze Kałuża, Olearczyk zawinia róg, z którego Kałuża strzela tuż koło słupka. Atak Pogoni unicestwiony przez Gintla. Z rogu dla Cracovii strzela Cikowski tuż nad poprzeczką. Atak Pogoni, of-side. — Kombinacja Szperling-Kogut unicestwiona. Przez chwilę piłka na środku, lecz wreszcie przebija się dwójka Garbień-Wacek, Gintel uwalnia. Atak Szperling-Kogut-Kałuża

broni Ignarowicz, drugi napad lewem skrzydłem unicestwia Olearczyk. Korner, Chruściński strzela, Haczewski broni słabym wyrzutem, piłka wraca do napadu Cracovii, gdzie po ładnem podawaniu od nogi do nogi, wybija ją Chruściński na out. Cracovia znów atakuje, Kałuża podaje Alfusowi, ten strzela z daleka, Haczewski broni łatwo, również strzał dołem Chruścińskiego. Wolny przeciw Pogoni strzelony na out. Wskutek ustawicznych ataków Cracovii, Pogoń koncentruje się na swej połowie. Wacek odbiera piłkę Kałuży, podaje Garbieniowi, ten Słoneckiemu, piłka wraca do Wacka, który strzela słabo dołem, Palik broni niepewnie. Atak Cracovii lewem skrzydłem unieszkodliwia Olearczyk. Atak Pogoni, of-side. — Przebój Garbienia unicestwia Fryc. Ostry atak Cracovii prawem skrzydłem kończy się na aucie. Następny atak prawem skrzydłem wieńczy strzał Chruścińskiego na out. Garbień przebija się solo, mija Gintla na trzy kroki przed bramką, podaje Wacbowi, który zdobywa w 38 minucie pierwszą bramkę dla Pogoni. Wolny przeciw Cracovii, bezpośrednio potem przeciw Pogoni. Atak Cracovii lewem skrzydłem, Ignarowicz broni, piłkę dostaje Cikowski, który strzela z daleka na out. Ignarowicz unicestwia centrę Alfusa. Atak Pogoni Juras, of-side Korner dla Cracovii niewyzyskany. Słonecki prowadzi, uwalnia Gintel. Atak Cracovii prowadzony przez Szperlinga, unicestwia Schneider. Stosunek kornerów do pauzy 5:0 dla Cracovii.

Po przerwie rozpoczyna Cracovia atakiem, obronionym przez Ignarowicza. Następuje atak Pogoni dwójką Garbień-Słonecki — of-side. Znów atak Pogoni, Juras podaje Baczowi, ten strzela na out. Cracovia podprowadza piłkę, Olearczyk uwalnia. Wacek prowadzi, Palik broni na out. Róg dla Pogoni, Juras podaje Baczowi, ten Wackowi, który zdobywa drugą bramkę w 4 min. Szperling prowadzi sam, lecz strzał chwyta Haczewski, doskonale zresztą dnia tego usposobiony.

Cracovia znów naciera — Kogutowi bierze piłkę Scheider, Sperlingowi Ignarowicz. Po rzucie z autu dostaje piłkę Wacek, podaje Jurasowi, ten Garbieniowi, piłka wraca do Wacka, który strzela trzeciego goala w 9 min. Znów atak Pogoni, Bacz strzela w aut. Wolnego przeciw Cracovii w 10 min. bije Schneider i strzela ostro tuż koło słupka. Atak Pogoni unicestwia Fryc — Atak Wacek-Słonecki, ten strzela z daleka, Palik broni, słaby wyrzut bierze Juras, podaje Garbieniowi, ten strzela w out. Atak Pogoni Garbień-Wacek, ten ładnie bierze głową; Palik broni. Atak Cracovii unicestwia Schneider, strzał Chruścińskiego trzyma Haczewski. — Kombinacja Alfus-Kałuża, ten strzela niebezpiecznie dołem, Haczewski broni.

Pogoń prowadzi lewem skrzydłem, Gintel wkracza. Atak Cracovii mija bez rezultatu, tak samo dwa ataki Pogoni. Atak Cracovii, foul Gulicza, wolnego bije Cikowski i podaje umiejętnie Chruścińskiemu, ten strzela koło słupka. Następny atak Cracovii unicestwia Olearczyk; atak Pogoni — of side. Cracovia prowadzi, jeden atak unicestwia Haczewski, drugi Olearczyk, zawiniając róg. Bacz prowadzi solo i strzela na out. Atak Cracovii prawem skrzydłem załamuje się na linji obrony. Słonecki (który po zejściu Gulicza z boiska, zajął jego miejsce) odbiera piłkę przebija się solo i strzela Palikowi w ręce. Gra toczy się przez kilka chwil na środku, wreszcie atak Cracovii prawem skrzydłem, Alfus podaje Kałuży, ten strzela tuż nad poprzeczką. W 34 min. bronić się musi Haczewski przeciw silnemu strzałowi Koguta, po wyrzucie bierze piłkę Kałuża, Ignarowicz uwalnia. Synowiec strzela z 30 metrów na out.

W ostatnich dziesięciu minutach atakuje Cracovia silnie, osiąga jeszcze cztery kornery, w 38, 39, 41 i 42 minucie, które nie zmieniają jednakże rezultatu cyfrowego. W 44 min. chybia strzał Koguta w pewnej sytuacji, Schneider podaje Haczewskiemu, lecz piłkę dostaje znów Cracovia, Chruściński prowadzi i sędzia kończy grę, która dała Pogoni tak zaszczytne zwycięstwo

Sędziował p. M. Bilor.

Cracovia — Lechja II : 0 (4 : 0).

Cracovia z dwoma rezerwowymi Strycharzem i Bieleckim, Lechja bez Dr. Dudryka. Kolosalna przewaga białoczerwonych przez przeciąg całego matchu, dlatego przebieg gry mało interesujący. Bramkarz Lechji bardzo słaby, był powodem dwucyfrowego wyniku. Obrona i pomoc nie mogła dać sobie rady z wysoką techniką Cracovii, najlepszy Buchianowski. W pierwszej połowie zdobywa Kałuża trzy bramki, czwartą puszcza bramkarz Lechji przez ręce z lekkiego podania Buchianowskiego. W drugiej części gry uzyskuje Kogut 3, a Kałuża i Chruściński po 2 bramki dla Cracovii. Stosunek rzutów narożnych 8 : 0 dla Cracovii.

Sędziował p. Schlesser.

Czarni II — Lechja II 7 : 0 (4 : 0)

Lechja przeważnie w obronie. Piękna kombinacyjnie gra Czarnych przewyższała o wiele przeciwników. Po dwie bramki strzelili Drapała I, Lachwicz i Pappius. Jedną strzelił nie do obronienia obrońca Lechji.

Sędziował p. kpt. Sterba.

Czarni — Polonja (Przemyśl) 4 : 0).

Match po pauzie przerwano z powodu ulewnego deszczu.

Sędzia był p. Dr. Hübl.

Pogoń II — Hasmonea 4 : 3 (2 : 2).

Przebieg gry był mało interesujący. Gra w pierwszej połowie chaotyczna, toczy się przeważnie na środku boiska. Obie drużyny zdobywają z wypadów po dwie bramki. W drugiej połowie zaznacza się lekka przewaga Pogoni. Hasmonea wprawdzie zaraz po pauzie zapisuje trzecią bramkę na swą korzyść, lecz rychło potem zdobywa Pogoń 2 szybko po sobie następujące goale. Pod koniec gry wyklucza sędzia 2 graczy z Hasmonei, wskutek czego ogranicza się ona jedynie do obrony. Z Pogoni dobrą była obrona i trójka napadu, w Hasmonei wyróżnili się przez swą ofiarną grę bramkarz Golda i prawy pomocnik Gelb. Sędziował stanowczo p. inż. Dudryk.

Pogoń IV — Związek Strzelecki 2 : 2 (0 : 2).

Czarni III — Amatorzy 5 : 0 (1 : 0).

Sędzia p. Fischer.

Pogoń III — Unja 4 : 0 (1 : 0).

Sędzia p. Schweitzer.

Lechja III — Odwet 4 : 0 (2 : 0).

Mistrzostwo klasy C.

Lechja IV — Odwet II 4 : 1 (1 : 1).

Orlęta — Związek Strzelecki 2 : 0 (1 : 0).

Ze Stanisławowa.

Od naszego korespond.

Rewera (Stanisławów) — Pogoń (Lwów) 4 : 3 (2 : 2).

Telegram w Nr. pop. podał mylny wynik, skutkiem błędu urzędu telegraficznego.

Pogoń przyjeżdża w zmienionym składzie, z powodu wyjazdu trzech graczy do Krakowa na trening reprezentacyjnych drużyn Polski.

Pogoń: Haczewski, Ignarowicz, Olearczyk, Wójcicki,

Gulicz, Kustyanowicz, Juras, Gebartowicz, Schneider, Tarczyński, Słonecki.

Rewera: Kaswiner, Grodzicki, Kulman, Wędrzyński, Srebro, Kosacz, Kopanicki, Spitziar, Witwicki, Bałko, Hartman.

Z powodu opóźnienia się sędziego zawody rozpoczynają się z 20 minutowem opóźnieniem.

Już po kilku minutach zdobywa środkowy ataku Rew. 1 bramkę. Pogoń poczyna atakować zawzięcie, ataki jej jednak załamują się na linji pomocy Rewery, usiłującej ograniczyć się do defenzywy. Wreszcie atak Pogoni przedziera się, bramkarz wypuszcza z rąk oślizgłą piłkę, którą lewy łącznik „wpycha" w siatkę. Następuje kilka pięknych ataków Rewery, które rozbijają się o dobrą obronę Pogoni, wreszcie środkowy ataku z pięknej centry prawego skrzydłowego zdobywa drugiego goala dla Rewery. Tempo zwiększa się. Pogoń usiłuje wyrównać, czyni to jednak z widocznem zdenerwowaniem. Z podyktowanego rzutu wolnego zdobywa Pogoń wyrównywującego goala. Wynik ten utrzymuje się do końca pierwszych 45 minut, po upływie których drużyny zmieniają pola i rozpoczynają dalszą grę (bez przerwy).

Inicjatywę daje Rewera, której przewaga staje się coraz bardziej widoczną. Atak jej wspierany przez pomoc, pracuje niezmordowanie. Grę cechuje zawrotne wprost tempo. Pech i dobra obrona Pogoni nie pozwala wykorzystać przewagi. Gra przeważnie prawem skrzydłem, z którego centry zdobywa środkowy ataku trzecią bramkę dla Rew., powitaną przez publiczność burzą oklasków. Zdenerwowanie gości powiększa się, atak ich pracuje bez planu, nie zagrażając poważnie bramce Rewery. Przez pewien czas gra toczy się na środku boiska, w końcu lewy pomocnik chwyta piłkę i pięknym strzałem z odległości około 30 metrów zdobywa czwartą i ostatnią bramkę dla Rewery. Nieoczekiwany ten wynik wyprowadza z równowagi nawet sędziego, który za potrącenie środkowego pomocnika Rewery, przez gracza Pogoni, dyktuje karny do bramki Rewery, wykorzystany przez Gulicza. W 30 minucie konstatuje sędzia „brak odpowiednich do dalszego prowadzenia gry warunków" i odgwizduje zawody.

Gra, mimo rozmokłego boiska, bardzo zajmująca, dała licznie zebranej publiczności wiele zadowolenia i emocji.

Cała jedenastka Rewery w dniu tym bez zarzutu, pracowała z wielką ofiarnością. Zwycięstwo odniosła ambicja i wiara w swe siły. Z zadowoleniem stwierdzam, że od czasu matchu z „Cracovią" w 1919 r. nie widzieliśmy Rewery grającej tak ambitnie i z takiem poświęceniem się. Znając graczy Rewery, mimowoli nasuwa mi się pesymistyczne przeczucie, że po tym matchu „usiądą na laurach" i popadną w odrętwienie, z którego w przyszłym dopiero sezonie obudzi ich przesunięcie do kl. B.

Z Pogoni wybijała się trójka obrony i obaj skrzydłowi.

Sędziował nieuważnie i nerwowo dr. Kaufman.

Przed rozpoczęciem zawodów obrał sobie pewien punkt na linji środkowej, na którym pozostawał do końca gry, wyrokując niejednokrotnie z powodu krótkowzroczności na korzyść drużyny popełniającej wykroczenie.

Rewera III — Jordan (mistrz. kl. C.) **1:2.**

Kresy — Hakoah (mistrz kl. B.) **1:1**

przerwane z powodu ulewnego deszczu. *Enka.*

Z Jarosławia. Od naszego korespondenta.

Dror (Jarosław) — Jaroslavia 0:0.

Gra nieinteresująca, bezcelowa, uganianie za piłką która przenosi się z bramki pod bramkę. Obaj bramkarze mają swój dzień. Stosunek rogów 7:1 dla Droru. Sędziował energicznie p. Klang z Przemyśla.

Hagibor (Przemyśl) — Jaroslavia 1:0.

Gra otwarta, piłka przenosi z jednej połowy na drugą. Kornery po obu stronach nie wyzyskane. Brak zgrania u jarosławskiej drużyny był powodem jej klęski. Pomoc nie w kontakcie z napadem, to przyczyny nie wyzyskania kilku pozycji. Po przerwie zupełna przewaga Hagiboru. Dobremu bramkarzowi zawdzięcza Jaroslavia że nie wyszła z gorszym wynikiem. Stosunek rogów 9:5 dla Hagiboru. Sędziował bez zarzutu p. Klang z Jarosławia.

Z Łańcuta. Od naszego korespondenta

Dror (Jarosław) — Orzeł (Łańcut) 3:3 (3:0).

Ze Sanoka. Od naszego korespondenta.

Rdifah — K. S. Lew 2:0 (2:0).

Rdifah atakuje w szybkiem tempie, Lew ogranicza się do obrony. Sporadyczne wypady Lwa rozbijają się na obronie Rdifah, lub na dobrym bramkarzu. Gra naogół nieinteresująca. *P.*

Z Rzeszowa. Od naszego korespondenta.

Resovia — Czarni (Jasło) 4:0 (2:0).

Mistrzostwo podokręgu jasielskiego kl. B.

Gra naogół dość interesująca, przy stałej przewadze Resovii. Resovia grała znacznie lepiej, aniżeli na dotychczasowych zawodach, przy strzelaniu bramek ma jednak pecha, zwłaszcza prawy łącznik Heublum, który spudłował rzut karny i wolny i wiele szans bramkowych. Przy zwykłej dyspozycji tego gracza, stosunek bramek byłby conajmniej podwójnym. Czarni dopiero pod koniec gry zaczęli atakować, co świadczy o większej ich wytrzymałości, ale wszystko bezskutecznie. Wszystkie ataki ich rozbijali Bommer, Bobola i Kozera. Włodek na centrze ataku i Opolski na lewem skrzydle, odznaczają się wielkim spokojem, przez co zawsze precyzyjnie piłkę podają i stwarzają niebezpieczne momenty. Dobrym był też lewy łącznik Towarnicki i prawe skrzydło Drozd, pierwszy jest jednak zbyt powolnym. U Czarnych wyróżniały się oba skrzydła. Bramki strzelili: Towarnicki 2, Włodek 1 i Heublum 1. Stosunek kornerów 14:4 dla Resovii. Sędziował bardzo dobrze p. Seidner z Krakowa. *M. F.*

Z Wadowic. (Od naszego korespondenta).

Przedpołudniem odbyło się uroczyste poświęcenie boiska 12 pp., a zarazem i otwarcie boiska.

3. V. **Sturm II. (Bielsko) — Polonja I. 3:2 (0:2)**

(O mistrzostwo kl. B). Goale strzelił 1 Kencki (lewy łącznik), 1 obrońca Sturmu.

6. V. **„I. p. s. p. (Nowy Sącz) — „12 p. p." (Wadowice) 0:3.**

7. V. **Hasmonea (Biała) — Hagibor 2:6 (2:1).**

Skawa II. — Sokół (Bielsko) 1:1 (0:1).

(O mistrzostwo D. O. K klasy B).

„I. p. s. p. (N. Sącz) — 12 pp. 0:3 (0:1).

Teren uciążliwy. Przewaga 12 pp. Gra prowadzona w ostrem tempie. Bramkarz 1 p. s. p. wprost fenomenalny. Sędzia p. Brüchner. *F. I.*

Z Tarnowa.

Od naszego korespondenta.

Tarnovia — Samson 3:0 (2:0).

Rozpoczyna grę Samson, lecz w 3-iej m. uzyskuje Tarnovia przez środk. napastnika Wiśniewskiego pierwszą bramkę. W dalszym ciągu gry przeważa Tarnovia, nie korzysta jednak z wielu sytuacji podbramkowych i musi się zadowolnić bramką, zdobytą w 15-ej min. przez Wiśniewskiego, który przed pauzą był najlepszym w ataku. Po pauzie przygniatająca przewaga Tarnovii, Samson ustawicznie muruje i temu ma do zawdzięczenia tak małą stosunkowo porażkę. Trzeciego goala zdobył prawy skrzydłowy Sekura. O ogromnej przewadze Tarnovii po pauzie świadczy fakt, że ani jeden strzał Samsonu nie doszedł do bramki Tarnovii. W Tarnovii dobry lewy back Ziemian, przed pauzą center ataku Wiśniewski i prawy skrzydłowy Sekura. Prawy obrońca Turowicz robi za wielki użytek ze swej siły fizycznej. U Samsonu grał po pauzie wspaniale bramkarz Sandhaus, obroniwszy szereg strzałów. Najgorszą częścią Samsonu jest napad, który przez cały czas gry znajdował się pod własną bramką. Obrona jest podporą drużyny, nie nadającej się jeszcze do drugiej klasy. Tarnovia prowadzi w jas. podokr. 7 punktami. Sędziował dobrze p. Brand z Krakowa.

W tymsamym dniu odbył się na placu sportowym Samsonu popis gimnastyczny Ż. T. G. S. Samson z dodatnimi wynikami.

F. A.

Z Jasła.

Od naszego korespondenta.

Makkabi komb. — Czarni II 1:2 (0:1)

Z Zywca.

Od naszego korespondenta.

Cracovia III. — Koszarawa 3:3.

Ze Sosnowca.

Viktoria — Virginja 5:0 (2:0).

Virginja schodzi 4 min. przed końcem z powodu wykluczenia drugiego gracza z boiska. Sędziował p. Lichtenstein.

Hakoah (Będzin) — Gimnazjum 4:0.

7. V. **Orkan (Kraków) — Sosnowiec 1:0.**

8. V. **Orkan (Kraków) — Sosnowiec 2:1.**

Z Częstochowy.

Warta (Zawiercie) — Warta (Częstochowa) 1:1 (0:0).

Po raz pierwszy w pierwszej serji rozgrywek o mistrzostwo kl. A Zagłębia Dąbr. schodzi Warta Częst. z boiska z wynikiem remisowym. I przyznać należy, że poziom gry powyższej drużyny znacznie się podniósł w porównaniu z zawodami poprzednimi i że Warta Częst. omal nie odniosła zwycięstwa nad drużyną fizycznie silniejszą, technicznie słabszą.

Przebieg gry mało interesujący z powodu silnego wiatru. Do przerwy znaczna przewaga Zawiercia i przez 25 prawie minut gra toczy się na połowie Warty Częst. Stosunek rogów 3:0 na korzyść Zawiercia. Jednakże po przerwie obraz gry zmienia się zupełnie. Był to właściwie trening na jedną bramkę. Przez cały prawie czas toczy się gra na połowie Zawiercia. Już w 46 m. strzela prawy łącznik Warty Częst. Goldman bramkę. Następują liczne ataki Częstochowian, lecz z powodu słabych strzelców spełzają na niczem. W 73 m. Częstoch. nie wykorzystali pewnej pozycji, a mianowicie pudłują o pół metra przed pustą bramką. Wogóle atak Częst. ładnie kombinował, lecz mało strzelał, lub przenosił, co się odbiło na wyniku. Wreszcie w 94 minucie przebija się środkowy pomocy Zawiercia i strzela wyrównawczą bramką. Łącznie rogów 3:3.

W. R.

Z Gniezna.

Od naszego korespondenta.

Stella — Unja (Poznań) 3:2 (3:1).

Z Kościana.

Od naszego korespondenta.

Ferror I. — Unja jun. I. (Poznań) 4:2 (1:0).

Z Bielska.

Od naszego korespondenta.

Sturm — Makkabi (Kraków) 3:0.

Mistrzostwo klasy A.

Niespodziewana klęska Makkabi zepchnęła ją przy równej ilości punktów ze Sturmem i Jutrzenką aż na przedostanie miejsce, Sturm na 3 'miejsce. Wszystkie 3 bramki zawinił Osiek z powodu niepotrzebnego wylotu, strzały poszły w pustą bramkę. Stała prrzewaga Mak., której tyły grały niżej wszelkiej krytyki. Atak, mimo oddania dziesiątek strzałów, nie mógł zdobyć punktu przy brawurowej obronie zastępcy Konkola.

Wyniki zagraniczne.

Bordeaux. Hiszpanja — Francja 4:0.
Barcelona. Civil Servee — Crook Town 3:2.
Amsterdam. Kombin. drużyna holenderska — Koryntczycy 1:0.
Zurych. Blue Star — Young Fellows 1:1.
St. Gallen. Brühl — FC Zurych 2:1.
Bazylea. Old Boys - Lousanne Sport 5:1, FC Chiasso — Nordstern 1:0.
Zagrzeb. Zagrzeb — Lublana 8:0.
Wiedeń. Sportclub — Hakoah 1:0 (1:0), Rapid — Simmering 2:0 (0:0), Vienna - Admira 5:2 (2:0), Ostmark — Rudolfshügel 3:1 (1:0), Amatorzy — Hertha 3:2, Floridsdorf - Waf 2:1 (0:1).
II klasa: Wac — Nussdorf 2:0, Slovan — Donaustadt 4:0, Sturm — Blue Star 4:1, Germania — Rennweg 2:1, Gersthof — Bewegung 2:0, Cricketer — Simmering 2:2.
Praga. Sparta — Union Žižkow 2:1 (1:1), DFC komb. — Sparta Kosice 1:1 (1:0), Meteor — Nusselsky 2:1, Smichov — Slavia rez. 1:0, Cechie — Meteor VIII. 3:2.
Budapeszt. BTC — Vivo 2:0, MTK Törekves 0:0, Ujpesti — VII. Obwód 2:0, FTC — Kispesti 4:2, MAC — TTC 1:1.
Opawa. DSV — Makkabi (Berno) 7:0.
Berno mor. Mor. Slavia — Wacker (Wiedeń) 1:0.
Drezdno. Niemcy — Niemcy poł. 3:2 (1:1).
Hamburg. Spielvereinigung — Holstein Kiel 1:2.
Norymbergja. IFC Nürnberg — FV Nürnberg 3:0.
Berlin. Preussen — Viktoria 3:0, Minerwa — Alemania 2:0,. Hertha — Duisburg 1:1, Berliner Sportv. — Eintracht Frankfurt.
Kopenhaga. Slavia — Kopenhaski team 3:2.
Pardubice. Hradec Kralowe — SK Pardubice 1:0.
Kladno. Vrsovice SK Kladno 1:0.
Przerów. SK Przerov — Hanacka Slavia 2:1.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.